Dziś 16 stron — „Przegląd techniczny"

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

WYDANIE W. W.

Rok XIII. Kraków, sobota 27 września 1930 Nr. 257

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za [illegible] redakcja nie odpowiada. Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

„Warto w Polsce być żydem"...

Kraków, 26 września

(b) Nie, to nie dowcip ani ironja. „Warto w Polsce być żydem" (przez małe ż) — tako rzecze krakowski korespondent urzędówki endeckiej „Gazety Warszawskiej" (w Nrze z 23 bm) po dokładnem i sumiennem zanalizowaniu wszystkich dobrodziejstw, które Żydzi w okresie i z okazji wyborów już uzyskali i jeszcze uzyskają. Tych dobrodziejstw jest taka moc i taki bezlik, że endecki publicysta wprost nam zazdrości. „Warto w Polsce być żydem". Dokładnie licząc, ogranicza się jednak ów bezmiar łask i przywilejów, jakie spłynęły na głowy szczęśliwych Żydów polskich, do następujących trzech (wyraźnie trzech!) punktów: 1) prolongata koncesyj, 2) zniesienie ograniczeń carskich, 3) ulgi w spoczynku niedzielnym. Przypatrzmy się, jak te trzy „dobrodziejstwa" wyglądają w praktyce.

Sprawa prolongowania koncesyj monopolowych nie jest żadnym problemem okresu wyborczego, jakby endecja pragnęła wmówić społeczeństwu. Ogólnie wiadomo, że większość koncesyj monopolowych przedłużana jest już od kilku lat, gdyż — abstrahując zupełnie od całej absurdalności postanowień o nadawaniu koncesyj inwalidom kosztem szynkarzy — sfery miarodajne zdają sobie sprawę z tego, że kryminalne pozbawienie chleba ludzi od wielu lat wykonywujących swój zawód, byłoby, zwłaszcza wobec coraz bardziej pogarszającej się sytuacji gospodarczej, wprost zbrodnią. Jeśli więc — czego zresztą nie wiemy — koncesje monopolowe zostaną na dalszy okres przedłużone, to nie będzie to żadna kiełbasa wyborcza, lecz kontynuowanie dotychczasowej koniecznej i nieodzownej taktyki.

Zniesienie ograniczeń carskich było już niezliczone razy przez wszystkie dotychczasowe sejmy wentylowane i w zasadzie żadne stronnictwo polskie, nawet endecja, nie sprzeciwiało się zmyciu tej carskiej hańby z oblicza demokratycznej Rzeczypospolitej. Chodziło tylko endecji o to, że równocześnie powinny być zniesione także i inne ograniczenia, a mianowicie od nośnie do Kościoła katolickiego. „Różnica" między obu rodzajami ograniczeń była jednak ta, że ograniczenia względem Kościoła katolickiego nie istnieją w b. zaborze rosyjskim oczywiście w praktyce już żadne, podczas gdy ograniczenia wobec pewnych kategoryj ludności żydowskiej dawały się odnośnym jednostkom we znaki. Jeżeli obecne zniesienie tych ograniczeń endecja uważa za „dobrodziejstwo" dla Żydów, to możemy wyrazić jej tylko szczere współczucie, że skasowanie hańbiących ograniczeń carskich uważa za jakiś osobliwy przywilej, a nie za rzecz samo przez się zrozumiała, która dawno już, przed 12 laty, natychmiast po zmartwychwstaniu Państwa Polskiego, powinna była nastąpić.

Ze wszystkich dobrodziejstw i łask, dla których „warto w Polsce być żydem", pozostaje więc tylko złagodzenie przepisów o spoczynku niedzielnym. Mianowicie *to złagodzenie, którego — nie będzie.*

Tragikomiczna historja ta przedstawia się następująco. Od całego szeregu lat walczy ludność żydowska o złagodzenie przepisów o przymusowym spoczynku niedzielnym. Rzecz jasna, iż nie chodzi tu o jakiekolwiek przełamanie zasady ośmiogodzinnego dnia pracy i spoczynku świątecznego dla pracowników, lecz o to, aby samodzielnie pracujący kupiec, handlarz i rzemieślnik żydowski, który święci sobotę, mógł przynajmniej przez parę godzin pracować i prowadzić handel w niedzielę. Spoczywanie przez dwa a w zimie przez blisko półtrzecia dni w tygodniu jest oczywiście rujnujące. W okresie katastrofy gospodarczej żydostwa polskiego jest przymus ten podwójnie dotkliwy. Wskazywaliśmy na stosunki zagraniczne, wskazywaliśmy bodaj na stosunki przedwojenne w Małopolsce, gdzie w niedzielę wolno było przez parę godzin przedpołudniowych prowadzić handel i trzymać sklepy otwarte, choć Austria — o ile nam wiadomo — była państwem nawskroś katolickiem, cesarz austrjacki — apostolską mością, a Kościół rzymsko-katolicki w Austrji — w najwyższem poszanowaniu. Nasze wołania i argumenty były głosem na puszczy. Nareszcie wielki Bóg dał wybory i oto pojawiła się pogłoska, że w niedziele od 5 do 7 popołudniu będą mogły być niektóre sklepy detaliczne otwarte. „Il. Kurjer Codzienny", którego wywody cytujemy w dzisiejszym naszym dziale gospodarczym, słusznie zauważył, że ulga dla kupiectwa w późnych godzinach popołudniowych jest bezwartościowa, gdyż zakupy czynione są w niedzielę przedpołudniem. — w każdym atoli razie taka ulga, choć i naszem zdaniem prawie bez wartości, byłaby jednak przynajmniej dowodem dobrej woli, dowodem, że w sferach oficjalnych istnieje zrozumienie dla ciężkiej doli kupiectwa i chęć przyjścia mu z pomocą. Ale — obawy endecko-klerykalne były zupełnie zbyteczne. Z półoficjalnego źródła doniesiono, że **spoczynek niedzielny nie będzie w żadnym kierunku złagodzony.** Nadal, jak i dotychczas będzie kupiec żydowski świętował z tytułu samych tylko sobót i niedziel przez stodwanaście dni w roku. Doliczcie do tego jeszcze zimowe piątki i święta żydowskie, a otrzymacie prawdziwe eldorado żydowskie w Polsce: świąteczny wypoczynek przez przeszło trzecią część roku... Z tego chyba tylko punktu widzenia — „warto w Polsce być Żydem"...

Spoczynek niedzielny nie będzie więc złagodzony, endecy i chadecy nie mają się czego obawiać. Rząd, który pozatem wykazuje niewątpliwie wiele inicjatywy, odwagi i rozmachu, w kwestji żydowskiej nie odstępuje od starej, uświęconej tradycji. Pod tym względem sanacja i opozycja są zgodne i jednomyślne. Gdyby w tym kierunku nieco różniły się od siebie a we wszystkich innych kierunkach objawiały więcej zgodliwości i ducha porozumienia, byłoby to i dla Żydów i dla państwa wielce pożądane... Chwilowo ma się rzecz wprost odwrotnie, i dlatego wbrew zdaniu szanownych endeków — w Polsce ...ciężko być Żydem...

Przygotowania przedwyborcze Centrolewu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 25. 9. Sin. W dalszym ciągu dochodzą do Warszawy z prowincji wiadomości o pewnej niesubordynacji ośrodków partyjnych w stosunku do uchwał władz centralnych. Mianowicie podobno za przykładem łódzkiej NPR., która przeciwstawiła się blokowi Centrolewu szczególnie ze względu na udział w nim PPS., — na terenie pomorskim idzie Piast. Władze lokalne Piasta posiadają jakieś swoje porachunki z PPS. i pragnie pójść samodzielnie, względnie w jakiejś kombinacji wyborczej bez udziału PPS. Natomiast na terenie Kresów Wschodnich prowadzona jest usilna działalność w kierunku zmontowania jednego wielkiego bloku opozycyjnego. Tuaj jest wzorem zawarty ostatnio blok na terenie trzech województw Małopolski Wschodniej Centrolewu ze Stronnictwem Narodowem. Rokowania idące w tym kierunku są podobno na dobrej drodze i należy się liczyć, że prawdopodobnie do utworzenia takiego bloku w najbliższym czasie dojdzie. Przypominamy, że bloki na Kresach i w Małopolsce będą w pewnym sensie figurowały jako bloki stronnictw polskich. Koncepcję tą chciała forsować sanacja, jednakże, jak donieśliśmy, na Kresach Zachodnich tj. w Poznańskiem i Pomorskiem mimo rzuconego hasła „frontem przeciwko Niemcom" Stronnictwo Narodowe odrzuca propozycję bloku prorządowego, a w innych częściach kraju Stronnictwa Narodowe uprzedzają taktykę sanacji i zawierają bloki z Centrolewem. Sfery sanacyjne forsują wiadomość, jakoby wyż

czy kler był przeciwny zawarciu bloku Stronnictwa Narodowego z Centrolewem, zaś rozgoryczeni działacze Ch. D., którzy wyrzuceni zostali poza nawias kombinacyj wyborczych zaczynają wysuwać zastrzeżenia wobec Stronnictwa Narodowego, przedstawiając stronnictwo to jako wrogie katolicyzmowi. Tak czy owak, należy stwierdzić, że stronnictwa opozycji prowadzą wytężoną działalność, jakkolwiek śladów tej działalności na zewnątrz nie widać. Jest to bowiem robota jak się post factum okazuje dokonywana na miejscu, w różnych okręgach lokalnych. (Zob. też na str. 4 art. „Z czem idą stronnictwa polskie do wyborów?“ — Red.)

B. poseł Wrona narazie „nieuchwytny“

Warszawa. 25. 9. (Sin) Władze policyjne w dalszym ciągu poszukują już od tygodnia b. posła dra Wrony, prezesa Stronnictwa Chłopskiego. P. Wrona, który ma mieszkanie w Warszawie, nie zjawia się w niem. Przed mieszkaniem stoi ustawiony posterunek policyjny. Pozatem przeprowadzono szereg rewizyj w lokalach Stronnictwa Chłopskiego na prowincji. Do tej chwili jednak rewizje nie dały żadnych pozytywnych rezultatów.

Dymisja gabinetu Schobera

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wiedeń. 25. 9. (R) Rada ministrów zebrała się dziś, o godz. 17 celem obrad nad wewnętrzną sytuacją polityczną. **Po półgodzinnych obradach kanclerz dr. Schober został upoważniony do złożenia dymisji całego rządu. Bezpośrednio potem kanclerz Schober udał się do prezydenta związkowego Miklasa i wręczył mu prośbę o dymisję rządu.**

Ponowne demonstracje antyniemieckie w Pradze

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Praga. 25. 9. (R) Wczoraj wieczór doszło tu ponownie do gwałtownych demonstracyj antyniemieckich, podczas których 9 policjantów zostało rannych kamieniami. Ogółem aresztowano 14 osób. Organ partji Stribrnego „Poledni List“ został dziś skonfiskowany za opis przebiegu demonstracji. W południe odbyła się w ministerstwie spraw wewnętrznych konferencja z dyrektorami kin w sprawie programów kinowych. Dyrektorzy zgodzili się na usunięcie i niewyświetlanie takich programów, które dawałyby powód do demonstracyj.

Hitler zeznaje

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

W Lipsku rozpoczął się onegdaj sensacyjny proces przeciwko 3 oficerom Reichswehry, oskarżonym o organizowanie wśród żołnierzy „komórek“ narodowo-socjalistycznych i namawianie do buntu.

Lipsk 25. 9. (R) Trzeci dzień rozprawy przeciw narodowo-socjalistycznym oficerom Reichswehry rozpoczął się dziś wzorem spektaklu teatralnego: Do wnętrza po brzegi wypełnionej publicznością sali dochodzą okrzyki tysięcznych rzesz demonstrantów, otaczających budynek sądowy. Od czasu do czasu słychać bojowe pieśni hitlerowców, to znów histeryczne okrzyki „Deutschland erwache“. Urzędnik policyjny upomina publiczność aby zachowała spokój przy wejściu Hitlera, gdyż w przeciwnym razie zostanie sala opróżniona i zamknięta.

Zanim przystąpiono do przesłuchiwania Hitlera zawezwano jeszcze na świadka sekretarza Zweigerta z min. spraw wewnętrznych.

Następnie wystąpił Hitler i cichym głosem złożył swoje generalja, a następnie zeznawał bez przysięgi: „Od 1915 do 1918 byłem na froncie. Katastrofa z 1918 roku poruszyła mnie do głębi. Nie wierzyłem w przezwyciężenie katastrofy przez ówczesnych polityków, ponieważ naród żył pod wpływem trzech haseł zgubnych: rezygnacji z własnych sił narodowych, demokracji i zatruwania narodu duchem pacyfizmu. Wydało mi się zupełnie zrozumiałe, że od katastrofy będzie można się uchronić organizacją, która potrafi walczyć przeciw pojęciom. W roku 1918 została sytuacja opanowana przez proletarjat ulicy. Terroru tego nie mógł złamać nikt z dawnych polityków. Aby ducha narodu uchronić powołałem do życia moją organizację, która jednak ani na chwilę nie miała celu wystąpić przeciw państwu. Wytworzone z czasem bojówki były przeznaczone do ochrony ludności przed terrorem organizacyj lewicowych. Idea nasza jest zdrowa i jako taka zdolna do opanowania państwa przekonaniem. Że dziś jeszcze 30 miljonów Niemców nie przystało do nas, to tylko dlatego, że nie wiedzą, czego my chcemy“.

Hitler dowodzi następnie, że organizacja jego została wyszkolona wojskowo i wprowadzona do koszar przez władze a nie przez niego.

Fiasko rokowań francusko-włoskich

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż. 25. 9. (R) Wedle komunikatu oficjalnego rokowania francusko-włoskie w sprawie rozbrojenia na morzu zakończyły się znowu niepowodzeniem. Mimo to rokowania będą nadal prowadzone na drodze dyplomatycznej, celem wyszukania platformy, umożliwiającej dojście do porozumienia. Fiasko prowadzonych w Genewie rokowań francusko-włoskich przypisuje prasa francuska nagłej zmianie stanowiska włoskiego. W pierwszym okresie rokowań Włochy wyrażały zgodę na lekką przewagę floty francuskiej pod względem wielkich krążowników i łodzi podwodnych. Obecnie, po niekorzystnym dla Francji wyniku wyborów w Niemczech, Mussolini sądzi, że będzie mógł więcej uzyskać i powrócił do dawnego żądania bezwzględnej równości flot. Prasa francuska jest rozczarowana stanowiskiem Włoch i z troską oczekuje przyszłej konferencji rozbrojeniowej Ligi. „Journal“ zauważa, że przyszła konferencja rozbrojeniowa będzie albo zwykłą farsą, albo generalnym atakiem na Francję.

Spór między Anglją a Watykanem o skład komisji dla miejsc świętych

Wiedeń 25. 9. ŻAT. W związku z tem, że wkrótce ma wejść pod obrady plenum Ligi Narodów sprawa stałej komisji dla miejsc świętych w Palestynie, półurzędowa rzymska „Correspondenzi“ donosi o różnicy zdań, która zarysowała się między kołami pozostającemi pod wpływami Watykanu na forum Ligi Narodów a Wielką Brytanją w sprawie składu tej komisji. Głównym punktem spornym jest sprawa udzielenia kilku miejsc w tej komisji Stanom Zjednoczonym. Watykan proponuje, aby utworzona została komisja dla spraw miejsc świętych, która składałaby się z konsulów palestyńskich wszystkich państw i w której wzięliby również udział z głosem doradczym przedstawiciele wyznań. Anglja natomiast domaga się udzielenia stanowiska przewodniczącego komisji Amerykaninowi, oraz utworzenia trzech subkomisyj. Watykan występuje przeciwko wnioskowi angielskiemu obawiając się, że przedstawiciele katoliccy znajdą się w takiej komisji w mniejszości.

„Corespondenzi“ dowiaduje się pozatem, że Watykan domaga się przywrócenia kontroli króla włoskiego nad miejscem „świętej wieczerzy“ chcąc najwidoczniej w ten sposób zapewnić sobie poparcie rządu włoskiego na plenum Ligi Narodów w Genewie, gdy pod obrady plenum Ligi wejdzie sprawa komisji dla miejsc świętych.

Wybory nowych członków Trybunału haskiego

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Genewa 25. 9. (R) Zgromadzenie Ligi odbyło dziś przed południem posiedzenia plenarne, na którem wspólnie z Radą Ligi przystąpiono do wyboru nowych członków Międzynarodowego Trybunału w Hadze. Najpierw Zgromadzenie przyjęło propozycje komisji pierwszej i czwartej, wedle których w oczekiwaniu na wejście w życie reformy statutu haskiego, postanowiono już teraz przystąpić do wyboru 15 sędziów i 4 sędziów zastępczych. Nowy skład Trybunału rozpocznie urzędowanie z dn. 1 stycznia 1931 r. Sędziowie są wybrani na lat 9 (Wynik wyborów podajemy na str. 3. — Red.).

Mc. Garrah w drodze do Warszawy

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Berlin. 25. 9. (R) W przejeździe z Bazylei do Warszawy prezydent Banku Międzynarodowego dla spłat reparacyjnych Mc. Garrah zatrzymał się w Berlinie i złożył wizytę prezydentowi Banku Rzeszy drowi Luthrowi.

Znowu katastrofa lotnicza w Boeblingen

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Berlin 25. 9. (R) Na lotnisku Boeblingen, na którem w ubiegłym tygodniu wydarzyła się wielka katastrofa, podczas której rozbiły się 2 samoloty i 4 osoby zostały zabite — wydarzyła się dziś nowa katastrofa. Podczas startu samolotu kierowanego przez ucznia lotniczego na wysokości 70 metrów odmówił motor posłuszeństwa, wskutek czego aparat runął na ziemię i strzaskał się. Pilot odniósł tak ciężkie rany, że zmarł wkrótce po katastrofie.

• • •

Paryż. 25. 9. (R) W pobliżu Tunisu spadł wczoraj francuski samolot wojskowy. Pilot poniósł śmierć, obserwator został ciężko ranny.

Berlin 25. 9. (R) Sterowiec „Graf Zeppelin“ powrócił dziś z dwudniowej podróży nadbałtyckiej i wylądował w Friedrichshafen.

Tragiczny wypadek

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Berlin. 25. 9. (R) W Kinding koło Eichstaett wydarzył się dziś nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą życie trzech chłopców. Chłopcy ci w wieku od 6 do 11 lat zabawiali się w dole, skąd czerpano piasek. W pewnej chwili osunęła się ściana boczna dołu i zasypała ich. Mimo natychmiastowej pomocy, chłopców wydobyto dopiero w pół godziny po wypadku, już nieżywych.

Sensacja w świecie politycznym

ŁB. premjer Bartel składa wizytę p. Kosmowskiej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 25. 9. Niebywałą sensację w kołach politycznych wywołała wiadomość, że b. premjer prof. Kazimierz *Bartel* złożył dziś wizytę b. posłance *Kosmowskiej*, której wyraził współczucie z powodu aresztowania.

Koła polityczne uważają krok prof. Bartla za cęć zamanifestowania iż nie godzi się on na metody stosowane przez rząd obecny, niektórzy zaś skłonni są przypuszczać, że b. premjer i b. czołowy kandydat listy państwowej BB. — zerwał ostatecznie z obozem sanacyjnym.

Pogłoski o rozwiązaniu Sejmu śląskiego

Warszawa 25. 9. Sin. Jedno z dzisiejszych warszawskich pism popołudniowych zamieszcza następującą wiadomość z Katowic, którą podajemy na wyłączną odpowiedzialność źródła: „Sejm śląski zakończył swoją sesję, uchwalając budżet na rok 1930-31. Między in. uchwalono 8 miljonów funduszu dyspozycyjnego, ale zastrzeżono, że sumą tą będzie dysponował nie wojewoda Grażyński, ale Rada Wojewódzka. Równocześnie skreślono fundusz dyspozycyjny wojewody w kwocie 75 tys. zł. Uchwały Sejmu śląskiego zwrócone są przeciwko wojewodzie Grażyńskiemu. Większość Sejmu śląskiego stwierdziła, że nie ma zaufania do wojewody.

Rozeszła się pogłoska, że w najbliższych dn. Sejm śląski będzie rozwiązany. W związku z tą pogłoską w kołach sanacyjnych opowiadają, że po rozwiązaniu Sejmu śląskiego nastąpi aresztowanie (?) posła Korfantego i przewiezienie go do Brześcia. Według tych pogłosek, poseł Korfanty miał być objęty pierwszą „transzą" aresztowanych posłów, nie można go było jednak aresztować, gdyż jako poseł do Sejmu śląskiego, był nietykalny. Po rozwiązaniu Sejmu śląskiego poseł Korfanty straci nietykalność".

Posiedzenie Egzekutywy Org. Sjońskiej zach. Małopolski i Śląska

Wczoraj odbyło się posiedzenie Egzekutywy Organizacji Sjońskiej Małopolski Zachodniej i Śląska oraz komisji politycznej. Członek A. C. Joachim Neiger złożył sprawozdanie z obrad ostatniej sesji Komitetu Akcyjnego w Berlinie.

W związku ze sprawozdaniem wywiązała się dyskusja, na której omawiano wszystkie problemy, związane z posiedzeniem Komitetu Wykonawczego.

Wyniki wyborów na Kongres Pracującej Palestyny

W niedzielę, 21 bm. odbyły się w Krakowie, wybory na Kongres światowy dla Pracującej Palestyny. Na 1679 uprawnionych do głosowania oddano 1020 głosów. Na poszczególne listy padło:

Lista Nr. 1 prawica Poale Sjon głosów 354,
Lista Nr. 3 Hitachdut głosów 224,
Lista Nr. 4 Haszomer głosów 107,
Lista Nr. 5 Lewica Poale Sjon głosów 335.

• • •

Ostateczne wyniki wyborów na Kongres dla Prac. Palestyny w Berlinie **we Wschodniej Małopolsce** przedstawiają się następująco:

Hitachdut 4260 głosów — 7 mandatów.
Gordonja 2410 głosów — 3 mandaty.
Zjednoczona lista Haszomru i Stam-chalucu 2450 głosów — 3 mandaty.
Poale Sjon prawica 1210 głosów — 1 mandat,
Poale Sjon lewica 780 głosów — 1 mandat.

Razem wysyła Wschodnia Małopolska 15 delegatów na Kongres w Berlinie.

• • •

Jak nam donoszą z Warszawy, ostateczny wynik wyborów z całej Polski przedstawia się następująco: Lista nr. 1 Poale Sjon prawica zdobyła 20.298 głosów — **35 mandatów**, lista nr. 3 Hitachdut 6.100 głosów, 11 mandatów, lista nr. 4 Haszomer 7100 głosów — **12 mandatów**, lista nr. 5 Poale Sjon lewica 16.518 — **27 mandatów**. Ogółem wyjeżdża z Polski 85 delegatów.

Nowi członkowie Trybunału haskiego

M. in. wybrany został b. rektor U.J. prof. Rostworowski

Genewa. 25. 9. W dniu dzisiejszym na posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów dokonano wyboru sędziów międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości. Przy pierwszem głosowaniu, w którem wzięli udział delegaci 52 państw 14 delegatów, na ogólną ilość 15 wybieralnych sędziów, uzyskało absolutną większość, t. zn. więcej, niż 27 głosów. Wybrani zostali m. in.: **Adatci, Anzilotti, Fromageot, sir Cecil Hurst, Kellog, prof. Rostworowski i prof. Schucking.** W drugiem głosowaniu na 15-te wakujące miejsce sędziego żaden z kandydatów nie otrzymał absolutnej większości. Wobec tego wybory trwały dalej, aż w 5 tem głosowaniu został wybrany Kolumbijczyk Urrutia, który uzyskał 23 głosy, podczas gdy Szwed Hammerskjöld 20 głosów.

Z kolei Rada Ligi przystąpiła do wyborów sędziów Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości, przyczem wybrała tych samych 14-tu kandydatów, których wybrało Zgromadzenie w pierwszem głosowaniu, jedynie Kolumbijczyk Urrutia nie został wybrany przez Radę Ligi, a na jego miejsce obrano Cruchaga (Chile). Przewodniczący ogłosił, że wybrani kandydaci przez plenarne posiedzenie Ligi zostali ostatecznie obrani na sędziów Trybunału w Hadze i zakomunikował, że na popołudniowem posiedzeniu będzie dokonany wybór ostatniego, tj. 15 go sędziego oraz 4 zastępców sędziów.

'O i OWO

Briand otrzymał nagrodę...

Briand otrzymał już swego czasu nagrodę Nobla, ale nagroda, którą obecnie otrzymał napewno więcej go ucieszyła. W Genewie dostał w tych dniach depeszę, donoszącą mu, że jego woły, cielęta i świnie otrzymały nagrodę na jakiejś wystawie rolniczej. Jak wiadomo, Briand jest zawołanym gospodarzem i w swej miejscowości Cocherel w Bretanji prowadzi wzorowe gospodarstwo. Wiadomość, że jego woły, cielęta i świnie zostały zaszczytnie odznaczone, wywołała zachwyt Brianda. Ta satysfakcja przyszła w sam czas, albowiem w ostatnich czasach Briand w Genewie zbytniemi triumfami na polu polityki poszczycić się nie może...

Śniadanie pod obłokami

W Nowym Jorku weszło w modę spożywanie lunchów, tj. drugiego śniadania i spędzanie godziny odpoczynku południowego na szczytach „drapaczów chmur".

Modę powyższą wprowadził plutokratyczny bogaty „Bankers Club", urządziwszy dla swych członków taras restauracyjny na dachu 38-piętrowego gmachu. Tow. ubezpieczeń „Equitable". Nie długo wszakże cieszył się wyłącznością pod tym względem, za jego bowiem przykładem poszedł niebawem „Rockery Club" spoglądając przytem z góry na klub bankierów umieścił bowiem swój lokal restauracyjny na szczycie 40-piętrowego gmachu „Bank of Manhattan Trust Company".

Ale i ten klub musiał wkrótce z dołu spoglądać na inny, obecnie najwyższy w Nowym Jorku lokal klubowy, w tym bowiem czasie wyrósł ogromny gmach Chryslera z wieżycą, uwieńczoną szczytem stożkowatym, górującym nad wszystkimi „drapaczami chmur" metropolji wschodniej Stanów Zjednoczonych W tej to wieżycy zajął 66, 67 i 68 piętro świeżo założony „Cloud Club", tj. klub obłokowy, którego członkowie mogą z niemałą dumą spoglądać teraz na leżące u ich stóp w obłokach miasto olbrzymie.

Pani Terfren Laila zniknęła z Berlina

Pani Terfren Laila, która niedawno przyjechała do Berlina, by zaniepokojonym Niemcom odkryć ich przyszłość, nagle z Berlina się ulotniła. Na brak frekwencji skarżyć się nie mogła, albowiem prasa zrobiła jej wielką reklamę. Ostatnio jednakowoż i do Berlina dotarły wiadomości, że miano ją zdemaskować w Katowicach, dlatego postanowiła wyjechać do Górnego Śląska, by wdrożyć kroki sądowe przeciwko osobom, rozsiewającym uwłaczające jej czci pogłoski. Najprawdopodobniej jednak do Górnego Śląska nie przybędzie, a zniknęła z Berlina, ponieważ grunt tam stał się dla niej za gorący..

16 letni sadysta z Le Touquet

Przed dwoma laty głośna była sprawa zamordowania w znanej francuskiej miejscowości kąpielowej Le Touquet — pani Florence Wilson, żony angielskiego miljonera. Przez długi czas nie można było znaleźć mordercy. Pani Wilson pewnego dnia nie wróciła z placu tennisowego do domu, a w nocy znaleziono jej zwłoki w lasku obok placu tennisowego. Aresztowano wówczas kilka osób, podejrzanych o dokonanie mordu, a m. in. pewnego muzyka który obecnie w Paryżu jest słynnym jazzbandzistą. Wszystkich podejrzanych musiano jednak wypuścić na wolność, ponieważ zdołali wykazać swe alibi. Potem w Le Touquet zdarzały się wciąż napady na dziewczęta i kobiety. Jedna z tych napadniętych rozpoznała w chłopaku Leloutre napastnika. Aresztowano go, a policja wdrożyła śledztwo, w ciągu którego aresztowany przyznał się do zamordowania pani Wilson i jeszcze trzech kobiet. Narazie poddano mordercę badaniu psychjatrycznemu. Sprawa będzie bardzo skomplikowana, ponieważ Leloutre liczył 14 lat, gdy popełnił pierwsze dwa mordy, za które więc odpowiada przed sądem dla młodocianych. Trzeci mord popełnił przed ukończeniem 16-go roku, tak że kompetentnym jest w tej sprawie sąd policyjny za czwarty mord, który popełnił w 16 roku, stanie przed trybunałem przysięgłych.

NAJWIĘKSZY DOK NA ŚWIECIE posiada obecnie port londyński. Każdy londyńczyk będzie mógł obecnie za niską opłatą zwiedzić nowy dok, na który się składają przebudowane i połączone razem trzy doki dawniejsze — Victoria Albert i King George Dock. Powierzchnia nowego doku wynosi 245 akrów, długości nabrzeża 12 mil, magazyny i lodownie doku mogą pomieścić 3 i pół miljona połci zamrożonego mięsa.

JULES VERNE ZAKAZANY W SOWIETACH. Rada Komisarzy Ludowych wydała zakaz drukowania nowego wydania dzieł Jules Verne'a, ponieważ jak głosi komentarz do uchwały Rady, dzieła Verne'a przyczyniają się do szerzenia w masach czytelniczych skłonności i tendencyj utopistycznych.

NA FRONCIE WYBORCZYM

Z czem idą stronnictwa polskie do wyborów?

Postronny obserwator rozwoju kampanji wyborczej w Polsce, nie znający tła wielkiego konfliktu i walki toczącej się u nas od lat czterech, stanąłby zapewne zdziwiony na widok silnej obecnie konsolidacji obozów politycznych. Przypisałby może wielką zasługę marsz. Piłsudskiemu, że dzięki jego wystąpieniu spełniło się marzenie wszystkich reformatorów parlamentaryzmu i społeczeństwo polskie kroczy do wyborów silnie zespolone, nierozproszkowane na drobne stronnictwa i partje, lecz zorganizowane w wielkich i potężnych blokach. Atoli w Polsce każdy zdaje sobie sprawę, że bloki te są z trudem cementowane, że nie łączy ich żadna wspólna idea i że są one tylko manewrem taktycznym, czasowym, aż do okresu zebrania się Sejmu a co najwyżej do czasu osiągnięcia władzy. Obecne ugrupowania wyborcze to zaprzeczenie długiego rozwoju polskiej myśli politycznej, to jakieś karykaturalne zestawienie stronnictw obcych sobie duchem, ideologją, a zespolonych wyłącznie tylko dla doraźnych celów, a więc nie mających żadnych cech trwałości.

Do niedawna jedynie tylko sanacja była zbiorowiskiem rozmaitych ugrupowań odmiennych co do ideologji a często wręcz sprzecznych ze sobą. Połączenie stronnictw, czy tylko grup od księcia Radziwiłła po Jaworowskiego z Frakcji Rewolucyjnej, jest oczywiście nienormalne i może trwać conajwyżej tak długo, jak długo jakaś silna indywidualność potrafi nakazać trwanie w jednym klubie. Ale mimo tych nakazów, ilekroć wchodziły w grę interesy poszczególnych grup, dawały się zauważyć silne rysy w BBWR. Reforma rolna, ustawodawstwo społeczne, stosunek do sejmu, polityka gospodarcza, te wszystkie problemy i wiele jeszcze innych były nieraz w obozie BBWR powodem przykrych tarć i rysów. Obecnie kierownictwo sanacji zdaje sobie sprawę, że na dłuższą metę taki konglomerat nie może wytrwać i skutecznie działać. Wyszukuje nowych ludzi o jakimś jednolitym światopoglądzie politycznym, o silniejszej łączności z tzw. grupą pułkowników. Sanacja pragnie usunąć w cień niepewne żywioły, a skupić w swoim obozie wiernych wyznawców ideologji pułkownikowskiej. Napotyka w tym względzie oczywiście na duże trudności, bo każde z ugrupowań, wchodzących w skład BBWR domaga się swego udziału i nie rezygnuje pod grozą całkowitego odstępstwa ze swoich praw. Jak wszędzie, tak i tu żądania i apetyty są znaczne, a nie wszystkie można zaspokoić. Wre więc w sanacji silna praca w kierunku uzgadniania postulatów i stanowisk, a rezygnuje się nawet z wybitnych intelektualistów na rzecz takich, czy innych przedstawicieli, zbliżonych do grupy pułkownikowskiej. Oczywiście wszystko, wedle pierwowzoru, trzymane jest w ścisłej tajemnicy i odbywa się niemal konspiracyjnie. Możliwe są więc ciągle jeszcze wielkie niespodzianki a cała lista kandydatów sanacji będzie znana dopiero w dniu ustawowego ogłoszenia kandydatur. W każdym razie pewnem jest, że daleko posuniętych zmian mimo rozmaitych uroszczeń nie będą mogli przeprowadzić obecni kierownicy sanacji.

I Centrolew przygotowuje się żywo i energicznie do wyborów, usiłując zaszachować sanację. Sfery sanacyjne wysunęły zaraz na początku kampanji wyborczej hasło, by na kresach wschodnich i zachodnich wystawić jednolite listy polskie, na których znaleźliby się przedstawiciele wszystkich ugrupowań polskich. Taka propozycja była niewątpliwie ze strony sanacji wielką ofiarą, jeśli zważymy absolutnie negatywne jej stanowisko wobec innych partyj. Ale chodziło tu — jak mówili sanatorzy — o ofiarę na rzecz państwa. Centrolew i endecja dały odpowiedź negatywną, atoli chcąc wykazać swoją lojalność wobec państwa, wystawia centrolew w Małopolsce wschodniej wspólne listy z endecją. I znowu niema chyba nic osobliwszego w polityce, jak sojusz Cetrolewu z endecją. Już sam fakt, że np. we Lwowie przywódca endecji dr. Pieracki znajdzie się na wspólnej liście z pepesowcem drem Hermanem Diamandem, budzi humorystyczne refleksje. A cóż dopiero, gdy spojrzeniemy na cały problem z głębszego punktu widzenia. Program endecji wobec Ukraińców przewiduje energiczną polonizację, program PPS mówi o autonomji kulturalnej, Stanisław Grabski ogłosił niedawno pracę, z której wynika, że nawet system Bismarcka byłby za łagodny wobec Ukraińców, a p. Niedziałkowski często ogłasza w „Robotniku“ artykuły o konieczności zaspokojenia potrzeb kulturalnych Ukraińców i przyznania im autonomji. A jednak dr. Diamand będzie agitował za listą, na której czołowe miejsce zajmuje endek. dr. Pieracki. Układ Centrolewu we wschodniej Małopolsce jest już dziś faktem. Możliwe są tylko drobne przesunięcia lokalne, ale naogół jest rzeczą pewną, że stronnictwa te będą razem prowadziły kampanję wyborczą i będą posiadały wspólną listę państwową. A stało się to mimo, że sfery kościelne całkiem wyraźnie oświadczyły się przeciwko centrolewowi i zapewne usiłowały wywrzeć wpływ na endecję, by nie kompromitowała się sojuszem z „wrogami Kościoła“. Sfery te, podobnie, jak i sanacja chciałyby raczej widzieć we wspólnym obozie chadeków i endeków, by mogły silniej poprzeć te stronnictwa, jako wyraźnie katolickie. Endecja atoli nie chce nawet słyszeć o przymierzu z Chrześcijańską Demokracją, uważając to stronnictwo za ugrupowanie bez znaczenia i bez wpływów.

W centralnych okręgach wyborczych sytuacja jest bardziej jasna. Tu centrolew wszędzie wystawia wspólne listy, a różnice między kandydaturami nie są tak jaskrawe, jak w Małopolsce wschodniej. Jest rzeczą prawie pewną, że w wielu okręgach wyborczych na czołowych miejscach znajdą się główni przywódcy Centrolewu, a więc Daszyński, Witos, Thugutt, Dąbski i Popiel. Drogowskazem pod tym względem są ostatnie wybory. Pozatem jest już dziś rzeczą pewną, że listę państwową Centrolewu będzie prowadził marszałek Daszyński, główny zresztą twórca i faktyczny kierownik polityki tych ugrupowań. Coprawda, nie brak i w Centrolewie tarć, a stare porachunki partyjne odżywają, budząc obawy sojuszników. NPR niechętnie patrzy na zaborczość PPS. Wyzwolenie i Stronnictwo Chłopskie zawzięcie walczą o każde miejsce a Piast szuka wszelkich sposobów, by zwiększyć swoje siły. Jeśli dodamy do tego ciągłe próby ze strony sanacji powaśnienia sojuszników, znajdujących się w Centrolewie, likwidowanie wszelkich bojówek partyjnych przez władze, duży wpływ aresztowania posłów, to obraz tarć w Centrolewie będzie zupełny. Centrolew liczy atoli z jednej strony na zorganizowanych robotników, z drugiej zaś na masy niezadowolonego i rozczarowanego chłopstwa, uginającego się pod brzemieniem kryzysu gospodarczego.

Za kilka tygodni sytuacja wyjaśni się całkowicie i wszelkie niejednokrotnie humorystyczne bloki rozpadną się, a zatarte w okresie kampanji wyborczej granice społeczne i ideologiczne uwydatnią się znowu. Chyba, że stosunki zmienią się o tyle iż nie wystarczy zespolenie taktyczne, ale trzeba będzie także silniejszej konsolidacji faktycznej.

MIN. SKŁADKOWSKI KANDYDUJE W ZAGŁĘBIU?

Endecka „Gazeta Warszawska“ donosi z Sosnowca: „W Zagłębiu Dąbrowskiem krążą pogłoski, że na liście sanacyjnej na pierwszem miejscu będzie kandydował minister Składkowski. Ostatni jego pobyt w Zagłębiu pozostaje ponoś w związku z jego kandydaturą. Również krąży pogłoska, że tuż przed wyborami ma się ukazać dekret o ubezpieczeniu robotników na starość. Ma to być manewr sanacji dla pozyskania rzesz robotniczych“.

Z SALI SĄDOWEJ.

Dwa wyroki w sprawach komunistycznych

Nasz korespondent rzeszowski (Rad.) donosi: Przed tutejszym trybunałem przysięgłych odbyły się w ostatnich dniach dwa głośne i sensacyjne procesy w sprawach komunistycznych, zakończone jeszcze sensacyjniejszemi wyrokami. W pierwszym procesie — Jana Wcisły — zapadł wyrok uwalniający, w drugim — Etli Schächter — skazujący.

W pierwszym procesie zasiadał na ławie oskarżonych mgr. Jan Wcisło, ur. w r. 1900 w Trzebownisku ad Rzeszów, który już swego czasu oskarżony był o zdradę główną, został jednak wówczas uwolniony. Obecnie zasiadał mgr. Wcisło po raz wtóry na ławie oskarżonych za podobny czyn, a akt oskarżenia opierał się na tem, że dnia 17 lutego br., przy przyjeździe oskarżonego z Krakowa do Rzeszowa, znaleziono w jego walizie bibułę komunistyczną. Oskarżony bronił się tem, że odnośną walizę otrzymał od pewnego znajomego, zawartości walizy nie znał, agitacją komunistyczną nie zajmuje się, choć z przekonania jest komunistą. W walizie znajdowała się między odezwami kartka, na której spisane były gminy powiatu rzeszowskiego, którym należało przesłać odezwy w oznaczonej ilości. Znawca sądowy orzekł, w pisemnem orzeczeniu oraz na rozprawie, że pismo to pochodzi z ręki oskarżonego, czemu oskarżony przeczył. Po przeprowadzonej rozprawie przysięgli (6 chłopów i 6 mieszczan) zaprzeczyli 6 głosami winę oskarżonego, a trybunał na skutek tego werdyktu ogłosił wyrok uwalniający mgra Wcisłę, który bezzwłocznie został **wypuszczony na wolność.**

Nazajutrz zasiadała przed tą samą ławą przysięgłych 20-letnia Etla Schächter, pracująca ostatnio, jako krawczyni w Tarnowie. Dnia 27 kwietnia br. znaleziono na dworcu kolejowym w Rzeszowie w jej teczce i pudle odezwy komunistyczne. Oskarżona naprowadziła na swe usprawiedliwienie, że kiedy w kwietniu br. miała w sprawach osobistych wyjechać z Tarnowa do Rzeszowa, zabrała jednemu ze swych znajomych teczkę z odezwami, których treści nie znała, a nie zajmując się polityką, nie wiedziała, by przewożenie takich odezw było zakazane. Oskarżona naprowadziła też, co w toku rozprawy nie zostało obalone, że nie należy do żadnego związku zawodowego, choć jest krawczynią i do wstąpienia do związku była nakłaniana, że nie zajmowała się pracą polityczną a jej lekturą były powieści oraz niepolityczne działy „Krakowskiego Kurjera“ i „Nowego Dziennika“. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał przysięgłych 11 głosami zatwierdził winę oskarżonej, która zasądzona została na **półtora roku ciężkiego więzienia** z zaliczeniem aresztu śledczego.

Oba powyższe wyroki wywołały w sferach prawniczych oraz wśród publiczności zrozumiałą sensację.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. „Przeprowadzka“ Rostworowskiego stała się co do frekwencji widzów największym sukcesem tego sezonu. Dziś sztuka ta grana będzie po raz 6-ty i w następnym tygodniu przeplatana będzie z „Pierwszą panią Frazer“. Ta komedja nieznanego u nas angielskiego autora St. John Ervine wchodzi na repertuar w sobotę. Tematem jej jest nierzadka dzisiaj sytuacja, w której obok pierwszej, istnieje „druga pani Frazer“, podczas gdy mąż obu tych pań, mający już dorosłe dzieci, całem jestestwem związany jest z pierwszą i uświadamia to sobie po krótkim zwycięstwie zmysłów. Dwie panie Frazerowe odtwarzają na naszej scenie pp. Żmijewska i Ludwiżanka, ich mężem jest p. Jednowski, a resztę rodziny i przyjaciół zainteresowanych w tej sytuacji odtwarzają pp. Kostecka, Zalewska, Fabisiak, Hierowski, Pawłowski. Reżyserja p. W. Nowakowskiego. W niedzielę popołudniu arcywesołe „Potrójne wesele“.

— Z TEATRU „BAGATELA“. „Serce Krakowa“ przepiękna rewja, zdobyła szturmem całą publiczność krakowską. Każdy numer programu przyjmowany jest huraganem oklasków. W niedzielę 28 bm. rewja „Serce Krakowa“ graną będzie 3 razy, o godz. 4'30, 7'15 i 9'30. — Celem uniknięcia ścisku przy kasie, kasa teatru sprzedaje bilety na wszystkie przedstawienia bez żadnej dopłaty za przedsprzedaż od 10 rano do 10 wiecz. bez przerwy.

— „POPIOŁY“ ŻEROMSKIEGO PRZEŁOŻONE NA JĘZYK JAPOŃSKI. Wielki miesięcznik japoński „Fuljin- No Toma“, wychodzący w Tokjo rozpoczyna w dniu 1 stycznia 1931 r. druk przekładu „Popiołów“ Stefana Żeromskiego. Autorem przekładu jest p. Asadori Kato. Po ukończeniu druku „Popiołów“ w miesięczniku, ukaże się to znakomite dzieło Żeromskiego w języku japońskim w wydaniu książkowem.

Dr. FRITZ LOEWENSTEIN (Jerozolima).

Palestyna — 5690

Przeraźliwy ton, jakim zakończył się rok 5689, nakreślił także rytm, a raczej dysharmonję roku, z którym obecnie się żegnamy. Był to rok politycznych skutków napadu arabskiego z miesiąca Ab 5689. Jiszuw, napadnięty wśród pokojowej konstruktywnej pracy, został po dokonaniu obrony własnemi siłami poddany badaniu, którego tendencja coraz wyraźniej szła w tym kierunku, by napadniętego i oskarżyciela uczynić winnym. Klika arabskich effendich, sprawczyni niepokojów oraz kierowniczy urzędnicy administracji, obawiający się, by nie odkryto ich gry, zawarli przymierze pod znakiem którego stały wszystkie zarządzenia, jakie rząd w ciągu tego roku przeprowadził w Palestynie. Byliśmy świadkami komisji Shawa, gdzie urzędnicy Colonial Office przybyli do kraju, by swoich kolegów i ich sprzymierzeńców, muftiego i Egzekutywę arabską, oczyścić z winy i dowieść, że sjonizm ponosi całą winę, że żydowska imigracja musi być zamknięta, zakupno gruntów utrudnione, a Arabowie mają być za wypadki sierpniowe wynagrodzeni parlamentem. Byliśmy świadkami postępującej bez przeszkody arabskiej agitacji przeciwko nam, drwin z żydowskich pretensyj do odszkodowania przez wypłacenie śmiesznie małych sum, byliśmy świadkami stałego powtarzania deklaracyj wierności rządu mandatowego wobec deklaracji Balfoura i stałych zarządzeń w kierunku unicestwienia tej deklaracji. Pozwolono demonstracyjnie zerwać rokowania z delegacją arabską, albowiem nie chciano nic uczynić przeciwko mandatowi, ale zamiast, jak przyrzeczono, wysłać polityka o szerokich horyzontach jako eksperta co do przyszłej polityki brytyjskiej w Palestynie, wysłano Simpsona i oświadczano z góry, by uniknąć wszelkich nieporozumień, że jego zadaniem jest ochrona fellachów arabskich przeciwko niebezpieczeństwu sjonistycznej działalności kolonizacyjnej. Co więcej, wstrzymano imigrację chaluców, — zarządzenie dotąd nie zniesione. Sprawozdanie Simpsona nie jest jeszcze znane, nie można przeto nic powiedzieć o konstruktywnym programie, jaki rząd zamierza opracować na zasadzie tego sprawozdania. Skoro się atoli czyta odpowiedź, jaką rząd dał na sprawozdanie Komisji Mandatowej przy Lidze Narodów o wypadkach ostatniego roku, to nie należy oddawać się iluzjom w odniesieniu do przyszłej brytyjskiej polityki w Palestynie. I w sprawie Sciany Płaczu mimo gotowości ze strony Żydów nie dojdzie zdaje się do rzeczywistej likwidacji problemu, albowiem Arabowie z góry oświadczyli, że nie chcą poddać się nieodpowiadającemu im rozstrzygnięciu komisji Ligi Narodów. Tak więc skutki wypadków sierpniowych będą odgrywały w roku 5691 decydującą rolę: sprawozdanie Simpsona zostanie ogłoszone i na tej podstawie ustali rząd swą politykę, a i w sprawie Sciany Płaczu nastąpi decyzja.

Agencja Żydowska, której rozszerzenie przez kierowniczych niesjonistów nastąpiło z końcem ubiegłego roku, ma za sobą rok nadzwyczajnie trudnych warunków pracy. Praca polityczna może wykazać się w szczegółach doniosłemi sukcesami. Wielki moralny sukces, jakim jest dla nas uchwała Komisji Mandatowej, jest przedewszystkiem wynikiem sjonistycznej pracy uświadamiającej, której pozatem udało się w pierwszym rzędzie w Anglji w szerokich kołach stworzyć zrozumienie dla celów naszego ruchu. Skoro atoli na terenie politycznym Żydzi stanowią wyłącznie tylko czynnik w grze sił siłą rzeczy słaby, to jednak wyniki praktycznej pracy odbudowawczej w Palestynie zależne są w pierwszej linji od narodu żydowskiego i ruchu sjonistycznego. Wielkie nadzieje na rozszerzenie naszej pracy przez stworzenie szerszej podstawy finansowej nie zostały spełnione w roku 5690. Wiele momentów oddziaływało tutaj jednocześnie: niepokoje i następujące po nich wydarzenia polityczne, trudna sytuacja gospodarcza w Europie środkowej i wschodniej, krach gospodarczy w Ameryce i nieunikniony fakt, że nowo stworzona organizacja rozszerzonej Agencji Żydowskiej wymagała okresu przejściowego by należycie funkcjonować. Tak więc przyniósł ten rok nowy deficyt Egzekutywy palestyńskiej, a pod wrażeniem tego deficytu i nadal trwającej złej sytuacji gospodarczej przyjęto na niedawno zakończonych w Berlinie obradach Komitetu Administracyjnego Agencji Żydowskiej na rok 5691 nadzwyczaj mały budżet, który tylko wówczas umożliwi konstruktywną pracę, jeśli udadzą się starania w kierunku zebrania środków dla osiedlenia tysiąca żydowskich rodzin robotniczych na ziemi Keren Kajemet. Pragnie się również zebrać potrzebne sumy dla konsolidacji istniejących kolonij poza regularnym budżetem. Z radością należy stwierdzić, że wpływy Keren Kajemet nie doznały szkody z powodu wypadków ostatniego roku, chociaż podróż Usyszkina do Stanów Zjednoczonych, po której spodziewano się wydatnego zwiększenia dochodów, musiała być odłożona na rok przyszły.

Podczas gdy obraz sytuacji finansowej nie jest różowy, to tem radośniej trzeba stwierdzić, że nawet wśród warunków ubiegłego roku, nie mającego sobie równego w dziejach naszego ruchu,

rzeczywista praca odbudowawcza w kraju postępowała naprzód i w szeregu dziedzin ma do zanotowania doniosłe postępy.

Na wypadki sierpniowe zareagowała młodzież sjonistyczna Europy wschodniej masowem wstępowaniem do szeregów Hechalucu. Imigracja od czasu niepokojów wynosi 6.000 ludzi po większej części chaluców, podczas gdy liczba imigrantów, posiadających własne środki, jest nader mała. Wstrzymanie certyfikatów imigracyjnych doprowadziło oczywiście do zmniejszenia się liczby imigrantów w ostatnich latach. Tem ważniejsze są przeto usiłowania, czynione w ostatnim czasie w kierunku wzmocnienia imigracji elementów mieszczańskich, do których ograniczenia imigracyjne nie mają zastosowania. Życie gospodarcze jiszuwu oparło się niepokojom i bojkotowi i dowiodło w ten sposób swej solidności. Nowi imigranci otrzymali bez trudności pracę po największej części w koloniach pomarańczowych, gdzie obecnie pracuje ponad 8.000 robotników żydowskich i gdzie w bieżącym roku założono 4.000 dunamów nowych ogrodów, po części zaś w ruchu budowlanym, który w szczególności w miastach przybrał częściowe większe rozmiary, doprowadził do koncentracji ludności żydowskiej w dzielnicach żydowskich przy pomocy pieniędzy zebranego po niepokojach Funduszu Pomocy doprowadził do wzmocnienia pozycyi żydowskich w miastach. Zapomocą środków tego funduszu zbudowano także szereg szos, by uczynić nasze kolonje łatwiej dostępnemi i zwiększyć ich bezpieczeństwo.

Także praca Keren Kajemet była nadal kontynuowana. Można było przeprowadzić szereg zakupów gruntów mimo trudności, które administracja usiłowała czynić. W dolinie Saronskiej, w dolinie Akko zwiększyły się wydatnie pozycje Keren Kajemet. W Emek przywrócono brakującą łączność między rozmaitemi punktami osiedleniami, zdołano uzyskać potrzebne grunty dla osiedlenia tysiąca rodzin żydowskich. Ogółem przeszło w roku ubiegłym na własność Keren Kajemet 12.620 dunamów ziemi. Prace odwadniające na niżnie Kisonu zostały niemal ukończone, a zasadzono 230 tysęcy drzew. Konsolidacja kolonij sjonistycznych była, o ile środki finansowe to umożliwiały, energicznie kontynuowana. Niestety plaga mysz w koloniach Emek wyrządziła duże szkody. Osiem nowych kolonij utworzono w bieżącym roku, w tem jedną kolonię z elementów mieszczańskich, bułgarskich Żydów Bet Czanan, niedaleko Rechowot i nową kolonię T-wa P.I.C.A. „Pardes Ana" w dolinie sarońskiej.

I przemysł żydowski wykazuje postęp. Szereg nowych fabryk powstał w ubiegłym roku, podczas gdy dawne zdobyły sobie nowe wewnętrzne i zewnętrzne rynki zbytu. Wśród wielkiego przemysłu rozwinął się szczególnie przemysł cementowy. Popyt był w roku 1929 większy, niż podaż, a w ostatnim roku zainstalowano nowe maszyny, by umożliwić zwiększoną produkcję. Fabryki tekstylne zwiększyły produkcję po osiągnięciu rynków zbytu tak w Palestynie, jak też zagranicą. Wielka centralna stacja elektryczna nad Jordanem zostanie wkrótce ukończona, prace nad Morzem Martwem po podpisaniu koncesji zostały rozpoczęte, a dla ogólnego rozwoju kraju mają postępy budowy portu w Hajfie, wielkie znaczenie.

Szkolnictwo hebrajskie rozwinęło się normalnie obejmuje 21.000 uczniów — dziś najsilniejszy system szkolny w kraju.

Warto wspomnieć, że uznana przez rząd pod nazwą „Kneeset Izrael" organizacja autonomiczna jiszuwu, z początkiem nowego roku po zakończeniu wszystkich prac przygotowawczych zarządzi nowe wybory do Asefat Haniwcharim" i poraz pierwszy będzie miała możliwość uczynić użytek z prawa opodatkowania. Rokowania, które obecnie ukończono na posiedzeniu Komitetu Administracyjnego przewidują stopniowe przejście szkolnictwa hebrajskiego do Kneset Izral, przez co z jednej strony zorganizowany jiszuw przejmuje doniosłe zadanie, z drugiej zaś środki Agencji Żydowskiej będą mogły w większej mierze służyć zadaniom kolonizacyjnym.

RENA NIEMIROWSKA

DAWID GOLDER

Autoryzowany przekład z francuskiego.

24) (Ciąg dalszy.).

— A widzisz, gniewałeś się, że zostawiłam cię samego i poszłam na tańce, co? Ale pomimo wszystko to ja wywołałam pierwszy uśmiech na twych wargach. Słuchaj, Dad, kupiłam auto. Gdybyś wiedział, jakie śliczne, pędzi jak wiatr.. Jesteś kochany, Dad...

Przerwała nagle, ziewnęła i końcami palców rozwiała w powietrzu potargane złote włosy.

— Idę już, jestem śpiąca. Wczoraj wróciłam o szóstej nad ranem. Już nie mogę więcej, tej nocy tańczyłam bez przerwy...

Przymknęła oczy i zanuciła cicho, igrając marząco branzoletami:

— „Markito, Markito"... Dobranoc Dad, śpij smacznie, przyjemnych marzeń... Pochyliła się nad nim i musnęła mu policzek pocałunkiem.

— Idź — szepnął — idź spać, Joy....

Znikła. Przysłuchiwał się odgłosowi jej kroków z zupełnie innem, złagodniałem, rozpogodzonem obliczem, Ta mała w różowej sukni przynosiła ze sobą radość, życie... Czuł się teraz spokojniejszy, silniejszy...

— Pieszczę się — pomyślał — to wszystko. Tuebirgen ma siedemdziesiątsześć lat... Tylko praca zachowuje przy życiu takich ludzi, jak my.

Pielęgniarka zgasiła światło i zaparzyła na spirytusowej maszynce kwiat lipowy Golder odwrócił się ku niej nagle.

— Tej depeszy nie warto wysyłać, proszę ją podrzeć — rzekł.

— Dobrze, proszę pana.

Zaraz po wyjściu pielęgniarki spokojnie zasnął.

ROZDZIAŁ XVI.

Kiedy wyzdrowiał, wrzesień dobiegał już końca, lecz pogoda była piękniejsza niż w pełni lata; powietrze bez jednego podmuchu wiatru kąpało się w złotem jak miód świetle.

Tego dnia po śniadaniu zamiast pójść na górę położyć się, jak to czynił zazwyczaj, usiadł na tarasie i kazał przynieść karty. Glorji nie było w domu; nie co później ukazał się Hoyos.

Golder, nic nie mówiąc, rzucił mu spojrzenie z poza szkieł. Hoyos zgiął prawie do ziemi ruchomą poręcz szezlongu; usadowił się jak w łóżku i odrzuciwszy wtył głowę, z opuszczonemi ramionami, z przyjemnością dotykał końcami palców chłodnego marmuru płyt.

— Dobrze jest, chłodno — rzekł — nie znoszę upałów.

— Nie wie pan przypadkiem, gdzie ta mała była na śniadaniu?

— Joyce? Prawdopodobnie u Manneringów.. Bo co?

— Bo nic. Nigdy jej niema w domu.

— To właściwe dla jej wieku... A zresztą, pocóż jej pan podarował to nowe auto? Ma teraz djabła za skórą...

Przerwał, uniósł się na łokciu, spojrzał wgłąb ogrodu:

— Patrz pan, oto pańska Joy...

Podszedł do balustrady i zawołał:

—Hop, hop, Joy, słuchaj... wychodzisz teraz? Wiesz, jesteś szalona

— Co się stało? — zapytał Golder.

— Jaka ona zabawna.. Ciągnie z sobą całą menażerję, słowo honoru... Jill. A lalek nie zabierasz z sobą? Słuchajno, a twoje książątko? i jego zostawiasz, co, mała? Golder, spójrz pan na nią, jaka ona zabawna...

— Co, Dad tu jest? — zawołała Joyce, wszędzie go szukam...

Wskoczyła na taras, ubrana w palto podróżne, z czapeczką naciśniętą na uszy, z pieskiem pod pachą...

— Dokąd jedziesz — zapytał ojciec, wstając nagle.

— Zgadnij.

— Skąd mam wiedzieć, jakie kaprysy przewijają się w twojej głupiej głowie? — Krzyknął rozdrażniony — odpowiedz, gdy mówię do ciebie..

Joyce usiadła, skrzyżowała nogi, spojrzała nań wyzywająco i roześmiała się wesoło:

— Jadę do Madrytu.

— Co?

— Nie wiedział pan o tem? Ta mała postanowiła

DZIAŁ GOSPODARCZY

O wolność i swobodę dla handlu!

„Il. Kurjer Codz." zamieścił w numerze z 22 bm. szereg słusznych uwag w sprawie krępowanej u nas w niemożliwy wprost sposób swobody handlu. Asumpt do swej krytyki bierze „Kurjer" z pogłoski, jakoby w sferach rządowych powstał projekt, by w niedziele pozwolić na otwieranie sklepów detalicznych, „pozostających w bezpośrednim (?) kontakcie z publicznością" od godz. 5-tej do godz. 7-mej wieczorem. Nie wiemy, — pisze „Kurjer" — ile prawdy jest w tej pogłosce, tak jak niebardzo rozumiemy, o jaki to rodzaj sklepów idzie, bo przecież wszystkie sklepy detajliczne pozostają z publicznością w bezpośrednim kontakcie... Chcemy tylko stwierdzić, że godziny, zawarte w wymienionym projekcie, wydają nam się zupełnie nieodpowiedniemi. O tej bowiem porze w niedzielę ludność nie czyni zakupów. Przed wojną we wszystkich niemal państwach sklepy były w niedzielę otwarte do godz. 11 przed południem. W tym czasie ludzie zaopatrywali się w potrzebny towar.

W dalszym ciągu cytowane pismo wywodzi:

„...Od szeregu lat gnębi handel w Polsce ustawa, będąca wykwitem tendencyj socjalistycznych, a ograniczająca dotkliwie wolność zarobkowania w Polsce. Wedle tej ustawy sklepy mają być otwarte tylko od godz. 9-tej do 1-szej i od godz. 3-ciej do godz. 7-mej. Nowela, która ukazała się przed kilku laty pozwala dodatkowo na otwieranie sklepów między godz. 1-szą a 3-cią, przyczem jednak nie może być naruszony ośmiogodzinny dzień pracy pomocnika.

Punktualnie o godz. 7-mej wieczorem mieszkańcy miast mogą codziennie obserwować zjawisko, budzące dziwne refleksje. Oto policjanci chodzą od sklepu do sklepu z zegarkiem w ręku, zapisując, celem ukarania, te firmy, w których parę minut po 7-mej obsługuje się jeszcze klientelę. Nieraz zdarza się w naszych miastach, w czasie jakiegoś zajścia ulicznego, że policjanta znaleźć nie można. Jeśli jednak idzie o dopilnowanie godzin zamknięcia sklepów, policjant zawsze znajduje się „na posterunku".

Ubocznie mówiąc, wykonywanie tych funkcyj wpływa niezwykle demoralizująco na korpus policyjny. Pokusa polegająca na tem, że przymknięcie oka na „straszliwą zbrodnię" kupca (który po 7-ej chce jeszcze pracować) może się policjantowi opłacić — jest czasem zbyt wielka. Zdaje się, że temu, a nie czemu innemu należy przypisać fakt, że na głównych ulicach Warszawy niektóre sklepy otwarte są do godz. 8-mej, a nawet 9-tej.

Narzeka się w Polsce, że handel upada. Jest to prawdą, a jedną z głównych przyczyn upadku handlu jest skrępowanie go przez państwo w imię źle pojętej, wykoszlawionej i do absurdu doprowadzonej „opieki społecznej".

Opieka społeczna polegać winna jedynie i wyłącznie na obronie pracownika. Do tego powołane są inspektoraty pracy, cały aparat państwowy, złecenia tych inspektoratów wykonujący. Ale ani inspektorat pracy, ani policja nie jest poto, by zabijać handel, ograniczając swobodę zarobkowania i niszcząc siły podatnika, który swą ciężką pracą utrzymuje skarb państwa.

Ochrona pracy w dziedzinie handlu polegać ma na tem, by żaden pracownik nie pracował ponad 8 godzin dziennie. Dotąd wszystko w porządku. Natomiast w grubym nieporządku jest państwo, jeśli zakazuje właścicielowi sklepu, czy rzemieślnikowi, by po godzinach, w których pracują pomocnicy, musiał swój sklep czy warsztat zamknąć. — Wolno każdemu obywatelowi pracować na swojem, jak długo mu się podoba. Jeśli więc kupiec czy rzemieślnik chce siedzieć w swoim zakładzie do godz. 10-tej czy 11-tej w nocy, to niema żadnego racjonalnego powodu, by mu w tem przeszkadzać. Samo życie ureguluje najwłaściwiej sprawę. Nikt nie będzie siedział w sklepie w porze, w której klienci śpią w domach. Ale w jakim celu ma tu wkraczać państwo?

Dzisiejszy policyjny system regulowania godzin otwarcia sklepów jest najcięższą krzywdą dla olbrzymiej rzeszy pracowników i pracownic biur państwowych i prywatnych. Kiedyż człowiek, do warstw tych należący, ma poczynić zakupy? Przed południem jest w biurze, popołudniu w przeważnej mierze również w biurze. W nielicznych sklepach otwartych między 1 a 3 ruch jest dlatego słaby (i dlatego tylko tak mało sklepów otwiera wtedy swe podwoje), że jest to przerwa obiadowa, w której każdy śpieszy do domu, by zjeść obiad i odpocząć przed dalszą pracą. W rezultacie mnóstwo ludzi rezygnuje z zamiaru kupna tego czy innego przedmiotu, klnąc na niewygody i ustawy, a kupiec traci na tem, handel kuleje, siły podatników słabną.

Przed wojną na całym świecie panowała wolność zarobkowania.

We Francji, we Włoszech, do dziś dnia niema systemu policyjnego odnośnie do godzin handlu. We Włoszech można nieraz jeszcze o północy kupić buty czy krawatkę.

W państwach, które przeszły rządy socjalistyczne, lub półsocjalitsyczne, ujęto handel w karby policyjnych zarządzeń, które w rezultacie niszczą handel, nie mają nic wspólnego z opieką społeczną i nikomu na zdrowie nie wychodzą. Ale nawet w tych państwach życie zaczyna rozsadzać ramy stworzone przez doktrynerów. Tylko u nas pozostałość wczesnego powojennego rządu socjalistycznego przytłacza jeszcze życie gospodarcze.

Dlatego niezależna opinja musi się domagać od rządu, który obecnie w okresie międzysejmowym ma daleko idące pełnomocnictwa ustawodawcze, by sprawę wolności handlu i wolności zarobkowania załatwił zasadniczo. Takie czy inne półśrodki czy półśrodeczki nie wystarczą i nie pomogą.

Trzeba się raz wreszcie zdecydować i powiedzieć: ochrona pracy jest rzeczą słuszną, ale zmuszanie do lenistwa jest rzeczą szkodliwą.

Porządek jest podstawą organizacji państwa, ale bezmyślny porządek policyjny, który niszczy warsztaty gospodarcze, jest państwa tego ruiną!

Trzeba uprzątnąć z areny polskiego życia społecznego gruzy doktrynerstwa"

Wrażenia z Międz. Wystawy Futrzanej (IPA) w Lipsku

Od niespełna 2-ch lat przygotował Lipsk i różne komitety w poszczególnych krajach wystawę zwierząt, surowców, półfabrykatów futrzanych, jakoteż konfekcję i galanterję w tychże wyprodukowanych. Trzeba przyznać, że Niemcy przygotowali powyższą wystawę z całą precyzją. Widzimy tam obok wielkich budynków wystawowych urządzony piękny park przyjemnościowy (Vergnügungspark) z kawiarniami, restauracjami, barami, Lunaparkiem i innemi rozrywkami.

Dolatujące dźwięki przeróżnych muzyk poszczególnych kawiarń i barów upajają człowieka i pozwalają zapomnieć o wszystkich troskach. Powiedziałbym, że to wszystko działa na nerwy znajdujących się tam stroskanych kupców i przemysłowców zbawiennie, ale niestety tylko chwilowo.

Zwłaszcza zwraca na siebie uwagę przybysza piękny pawilon „Wien" Wiedeń pomimo wielkiego upadku i zubożenia w stosunku do starego dawnego Wiednia postarał się godnie zaprezentować w bardzo pomysłowy i imponujący sposób. Wystawa futrzana, która się mieści wewnątrz pawilonu, jest poprzedzona piękną nadzwyczaj sympatyczną kawiarnią, urządzona przez znaną firmę Juljusz Meinl. Piękne koncerty z obsługą wiedeńską i oryginalną sławną kawą wiedeńska przyciągają dużo gości do powyższej kawiarni. Jesteśmy świadkami tam cowieczornych rendes- vous całego świata futrzanego czyli całego Brühlu.

A teraz o samej wystawie futrzanej. Jak już z początku wspomniałem wystawa jest przygotowana z całą starannością. Dzieli się ona na halę niemiecką (Deutschlandshalle) i halę Państw (Staatenhalle). Hala niemiecka z całą stanowczością stara się nas przekonać, że pod względem farbowania jak i garbowania futer Niemcy wodzą prym. Możemy tam podziwiać bardzo interesujące sceny średniowieczne. Widzimy salon z czasów biedermajerowskich z r. 1830 i znajdujące się w nim postacie, łudzące jak żywe we futrach noszonych w tymże okresie a obok magazyn futer z przed paruset lat wraz z właścicielem podczas obsługiwania gości. Widzimy dalej różne ekspedycje po futra na wyspach Alaski i trudności, z jakiemi się one tam spotykają wskutek śniegów i lodów, widzimy dalej warsztat kuśnierski za dawnych czasów w porównaniu z warsztatem kuśnierskim nowoczesnym. Podziwiamy też farbiarnię i garbarnię sławnej fabryki „Petzolda" podczas pełnej pracy. Widzimy „Brühl" ze staremi, bardzo interesującemi ulicami, z prymitywnym brukiem, w porównaniu z obecnym.

Również bardzo interesująca jest hala państw (Staatenhalle). Widać, że poszczególne Państwa nie szczędziły trudów i kosztów, by na tej międzynarodowej arenie futrzano- gospodarczej zaimponować i zareklamować światu swoją pozycję w tej tak ważnej gałęzi gospodarczej.

Na specjalną uwagę zasługują: Ameryka z bardzo bogatym wyborem surowców i modeli futrzanych, które prezentują modelki na codziennym pokazie, urządzanym na specjalnie w tym celu zmontowanej scenie.

Pięknie i z francuską elegancją przedstawia się pawilon Francji, jak i wytworny pawilon wiedeński, który nam przedstawia różne eksponaty i rysunki szkoły kroju kuśnierskiego we Wiedniu.

Bardzo pomysłowo jest wystawa Holandji a również imponująco wygląda wystawa futer gotowych jak i surowców Rumunji. Persja pokazuje swój przemysł dywanów perskich jak i surowców futrzanych w egzotycznym oryginalnym swoim pawilonie. Anglja przeważnie pokazuje surowce. Najdłużej zatrzymuje widza a specjalnie fachowca wystawa Sowietów. Widzimy tam bogaty skład najdrogocenniejszych surowców futrzanych, zajmujący bardzo obszerne miejsce. Wystawa Sowietów daje dokładny obraz ich bogatego eksportu surowców futrzanych i robi korzystne wrażenie.

A teraz pawilon Polski; jeżeli pod wrażeniami wspomnianych pięknych wystaw zbliża się do wystawy polskiej, musi się nawet każdy laik a tembardziej fachowiec, obywatel polski mimowoli zarumienić. Podkreślam dlatego — szczególnie fachowiec — gdyż ten jest najdoskonalej obeznany z polskim przemysłem futrzanym i właśnie dlatego przedstawia się mu ta wystawa w stosunku do polskiego tak rozgałęzionego i doskonałego przemysłu futrzanego jako uboga i prymitywna w

---

pojechać do Madrytu.

Sama... prawda, Joy? Przy jej manji pędzenia jak wiatr na pewno skręci kark po drodze..., ale co począć, taki jest jej kaprys.

Golder tupnął gwałtownie nogą.

— Joyce, warjatko jedna... Co jeszcze wymyślisz?

— Już dawno powiedziałam ci, że pojadę do Madrytu, gdy będę miała nowe auto. Cóż w tem nadzwyczajnego?

— Zabraniam ci jechać, słyszysz? — wycedził swolna.

— Słyszałem. No i co dalej?

Golder postąpił nagle naprzód, podniósłszy rękę, lecz Joyce, pobladłszy nieco, śmiała się dalej:

— Dad. Ty chcesz mnie spoliczkować, ty? Gdybyś wiedział, jakie to mi jest obojętne. Ale to cię będzie drogo kosztowało.

Nie tknąwszy jej, powoli opuścił ramię.

— Odejdź — rzekł, a słowa z trudem przeciskały się przez zaciśnięte wargi — idź sobie, dokąd chcesz.

— Potłuczesz sobie ten ładny pyszczek, Joy — rzekł Hoyos, głaszcząc jej rękę, zobaczysz...

— To moja sprawa. Słuchaj, Dad, pogódźmy się... — Przytuliła się doń, otoczyła mu szyję ramieniem — Dad...

— Nie tyś powinna mnie prosić o spokój... Zostaw mnie... Co za sposób mówienia do ojca — rzekł Golder, odpychając ją, podczas gdy Hoyos szydził:

— Czy nie uważa pan, że nieco zapóźno na edukację tej ładnej dziewczyny?...

Golder trzasnął pięścią w karty:

— Panie, niech mi pan da święty spokój, a ty, wynoś mi się. Myślisz, że będę cię prosił.

— Dad. Zawsze wszystko mi psujesz: wszystkie moje rozrywki, całe moje szczęście — krzyczała, a łzy gniewu spływały jej po policzkach — zawsze: „Zostaw mnie, zostaw mnie..." Sądzisz, że tu tak wesoło od czasu twojej choroby... już nie mogę wytrzymać: chodzić powoli, mówić pocichu, nie śmiać się, widzieć tylko smutne, stare twarze... Ja chcę, ja muszę pojechać!...

— Jedź. Kto ci broni? Sama jedziesz?

— Tak.

Ojciec zniżył głos:

— Przedewszystkiem nie wyobrażaj sobie, że ci wierzę, co? Będziesz się wałęsała po drogach z twoim alfonsikiem czy moją kokotką? Myślisz, żem ślepy? Cóż mogę na to poradzić? Nic nie mogę na to poradzić — potwórzył drżącym głosem. — Ale nie sądź, że wystrychniesz mnie na dudka. Ten co wystrychnie na dudka starego Goldera, nie urodził się jeszcze, słyszysz? (C. d. n.).

urządzeniu. Widzimy tam tylko kilka eksponatów z kawałków perskich farbowanych baranów, serdaków zakopiańskich i kilka surowych królików, zajęcy itp.

Gdzież jest konfekcja futrzana, której tyle widzimy we wystawach futrzarzy w poszczególnych miastach polskich? Ogólnie nawet zagranicą jest wiadomem, że polska konfekcja futrzana dzięki pierwszorzędnym warsztatom kuśnierskim w Krakowie, Warszawie i innych miastach absolutnie niczem nie ustępuje zagranicy.

Ten ważny dział wcale tam nie jest prezentowany. Nie chciałbym całej winy przypisać polskiemu komitetowi IPY, którzy dość długo i muszę szczerze przyznać, że nieudolnie, polski pawilon przygotował. Może tam było za mało fachowców kuśnierzy?

Każda wystawa międzynarodowa ma wielkie znaczenie dla każdego państwa a specjalnie dla nas, jako dla nowo budującego się. Inne państwa rozumiały to i nie szczędziły trudów i kosztów, by efekt dla nich był jaknajkorzystniejszy, gdyż wystawa taka ma charakter narodowy a nie indywidualny. U nas za mało się państwo tem zajęło, było niestety za mało inicjatywy i zrozumienia na tem polu, dlatego też wystawa nasza w Lipsku absolutnie nie ilustruje dokładnie polskiego przemysłu futrzanego.

Pomimo że wydatki państwowe są — ograniczone, to jednak w funduszach, które się wydaje na propagandę, znalazłaby się jeszcze i taka skromna kwota, by sfinansować tą polską imprezę, gdyż z powodu krytycznych stosunków gospodarczych było to dla pojedynczego przemysłowca za kosztowne i przez to i za trudne.

Czy nie jest to dla nas tak ważne jak sporty lub inne imprezy międzynarodowe, któremi się tak bardzo zajmujemy? Czy gdzieindziej, jak na międzynarodowej wystawie ma państwo sposobność zareklamować swój przemysł? Inne państwa mniejsze i uboższe od nas przecież to zrozumiały.

Kraków. **Jakób Kandel.**

Sprawy gospodarcze na Radzie Ministrów

Rada Ministrów na ostatniem posiedzeniu zatwierdziła wniosek komisji gospodarczej ministrów w sprawie przedłużenia obecnego systemu zwrotu ceł przy wywozie zbóż, przetworów zbożowych oraz słodu, na czas nieograniczony, z tem jednak, iż zniesienie zwrotu cła może nastąpić za poprzedniem dwumiesięcznem wypowiedzeniem. Wszystkie zatem stawki zwrotu cła przy wywozie żyta, pszenicy, jęczmienia, mąki (z wyjątkiem mąki zbliżonej do otrąb) słodu itd. pozostają niezmienione.

Rada Ministrów nie zajęła się jeszcze sprawą dekretu o zniesieniu podatku obrotowego przy transakcjach zbożem na giełdach zbożowo-towarowych, bowiem w sprawie tej Ministerstwo Skarbu zastrzegło sobie tygodniowy termin ostatecznego wypowiedzenia się.

Sprawa nowelizacji rozporządzenia o rejestrowym zastawie rolniczym drogą dekretu, w zasadzie już postanowiona będzie w najbliższym czasie załatwiona ostatecznie.

W sferach miarodajnych aktualną jest również sprawa ewentualnego załatwienia kwestji rejestru zastawowego na drzewo, w drodze rozporządzenia p. Prezydenta z mocą ustawy.

Uwagi krytyczne p. Dewey'a

Właśnie ukazało się sprawozdanie doradcy finansowego rządu polskiego, p. Ch S. Deweya, za drugi kwartał br.

P. Dewey podkreśla, że plan stabilizacyjny funkcjonuje sprawnie, jedynie tylko w dziedzinie reformy systemu podatkowego, mimo kilkakrotnych wysiłków ministra skarbu, nie zostało dotychczas wykonana całkowicie intencja planu stabilizacyjnego.

Sprawozdanie zaznacza, że wobec rezerw i stałych nadwyżek budżetowych, Bank Polski, minister skarbu i p. Dewey rozważają możliwość użycia rezerwy 75 miljonów zł., przewidzianej w planie stabilizacyjnym, na bardziej niezbędne potrzeby.

P. Dewey zastanawia się dalej, czy ustawy socjalne nie wyprzedziły rozwoju przemysłu. W końcu sprawozdania p. Dewey stwierdza, że spadek produkcji widoczny od początku 1929 r. został wreszcie powstrzymany.

W sprawie handlu piwem

Ustawa o monopolu spirytusowym w dziale „Sprzedaż trunków, jak również przepisy wykonawcze do tego działu ustawy (Dz. U R. P. 1928 r Nr. 60 poz. 556) obejmują wszystkie napoje alkoholu, a więc m. in. i piwo. Z tego powodu duch ustawy monopolowej i specyficzne, wynikające z istoty monopolu utrudnienia i rygory zaciążyły i na handlu piwem, którego kontrola i reglamentacja mogłyby być bardziej liberalne — tak ze względu na małą zawartość alkoholu w piwie, jak i ze względu na to, że nie jest ono artykułem monopolowym, lecz opłaca specjalny podatek spożywczy już przy wyjściu z browaru. Wszystko to w rezultacie ogranicza spożycie piwa, a tem samem i wpływy skarbowe z podatku spożywczego od piwa. Jedynem wyjściem z tej sytuacji, zdaniem sfer zainteresowanych, byłoby wypracowanie odrębnych przepisów o handlu piwem, któreby w granicach ustawy o monopolu spirytusowym regulowały ten handel w sposób liberalniejszy, właściwszy dla napoju o słabej zawartości alkoholu i logicznie związany z ustawą o opodatkowaniu piwa.

Echo Palestyny w 6. Komisji Zgromadzenia Ligi Narodów

(Od naszego korespondenta genewskiego)

Genewa, 23 września.

W łonie szóstej Komisji Zgromadzenia Ligi Narodów nie doszło — jak to już przewidzieliśmy — do większej debaty na temat mandatów wogóle ani też na temat sprawy palestyńskiej. W krótkich przemówieniach wyrażali wszyscy poszczególni mowcy żywe zadowolenie z powodu działalności Komisji Mandatowej. Przedstawiciel W. Brytanji, p. Buxton, znany członek parlamentu w łonie Labour Party, wygłosił długie przemówienie pochwalne na cześć systemu mandatowego i działalności Komisji Mandatowej i przypomniał oświadczenie złożone przez Hendersona na Radzie Ligi w związku z przyjęciem raportu palestyńskiego uznającej w całej pełni nietylko prawa ale i obowiązek Komisji Mandatowej krytykowania działalności władz mandatowych. P. Buxton okazał się zarazem gorącym zwolennikiem stopniowego rozciągania zasad będących podstawą systemu mandatowego na wszystkie kolonje, wyrażając w ten sposób niekoniecznie dla innych państw kolonjalnych przyjemny ale z socjalistycznym programem Labour Party zgodny postulat.

Przedstawiciele Włoch i Francji wypowiedzieli w kilku słowach swoje zadowolenie, że sprawa palestyńska zdołała znaleźć zadowalające załatwienie na Radzie Ligi, przyczem obaj napomknęli, jednem słówkiem, o więzach, jakie łączą ich kraje z Miejscami Świętemi w Palestynie. Przedstawiciel Niemiec wyraził również swoje zadowolenie z powodu przyjęcia przez Wielką Brytanję raportu Komisji Mandatowej, oraz nadzieję, że dyskusje w łonie Komisji Mandatowej i w łonie Rady Ligi na temat mandatu palestyńskiego przyczynią się do urzeczywistnienia dla ogólnego dobra „pożądanej syntezy" między sprawiedliwymi dyzederatami i potrzebami obu części ludności w tym kraju.

Przedstawiciel Polski (min. Tarnowski) przyłączył się do słów uznania wyrażonych pod adresem Komisji Mandatowej przez przedstawicieli Włoch, Francji i Niemiec, wskazując zarazem na ścisłe więzy, jakie istnieją między wielką częścią ludności Polski a żydowską ludnością Palestyny. Rząd polski śledzi zatem z zainteresowaniem rozwój zdarzeń w tym kraju i ma nadzieję, że w przyszłości nic nie stanie na przeszkodzie szczęśliwemu rozwojowi Żydowskiej Siedziby Narodowej i zapewnieniu dobrobytu wszystkim mieszkańcom Palestyny.

Po wyczerpaniu dyskusji zamianowała Komisja przedstawiciela Finlandji jako swego sprawozdawcę na plenum Zgromadzenia, dając w ten posób niezawodnie wyraz swojemu uznaniu dla działalności ministra Procopego jako byłego sprawozdawcy w sprawach mandatowych w Radzie Ligi Narodów.

M. K-y

—o§o—

Nowy sprawozdawca Komisji Mandatowej

Genewa. (ŻAT). Generalny sekretarz Ligi Narodów przedstawił Radzie Ligi Narodów projekt nowej listy sprawozdawców poszczególnych resortów na rok 1930/31. Na nowej liście przedstawiciel Jugosławji figuruje jako sprawozdawca spraw mandatowych. Stanowisko to dotychczas obejmował przedstawiciel Finlandji (która utraciła swe miejsce w Radzie Ligi Narodów) min. Prokope. Jak wiadomo, Jugosławja zajmuje stanowisko przychylne do sjonizmu, co znalazło swój wyraz na ostatniej debacie palestyńskiej na Zgromadzeniu Ligi Narodów. Jako sprawozdawca spraw mniejszościowych na liście generalnego sekretarza Ligi Narodów przewidywany jest przedstawiciel Japonji.

„Numerus clausus w Ameryce"

Nowy Jork. (ŻAT). Silne wrażenie w żydowskiej opinji publicznej wywołał fakt, że szkoła dla pielęgniarek przy „Western Reserve University" w Cleveland stosuje normę procentową dla słuchaczek żydowskich. Zarząd szkoły nadesłał list matce jednej z ubiegających się o przyjęcie do szkoły kandydatek, iż córka nie może być przyjęta, gdyż „zgodnie z przepisami należy przestrzegać odpowiedniej kwoty procentowej dla słuchaczek-Żydówek. Ponieważ kwota ta jest w chwili obecnej zupełnie wyczerpana, nowe kandydatki żydowskie nie mogą być przyjęte". Dokument ten potwierdził zarzuty, oddawna wysuwane przeciwko uniwersytetowi w Cleveland. W związku z tem, jedyny członek żydowski rady szkolnej Alfred Benesh oświadczył, iż jeśli istotnie takie ograniczenia istnieją, domagać się on będzie, aby cofnięte zostały subwencje miasta dla uniwersytetu. Senat uniwersytecki odmówił udzielenia wyjaśnień w tej sprawie, wymawiając się tem, że nikt nie może mieszać się do wewnętrznej administracji uczelni.

Synagogi w Meksyku unarodowione

Meksyk. (ŻAT). Meksykański minister spraw wewnętrznych oświadczył w toku rozmowy z przedstawicielem Żyd. Agencji Telegr., iż narówni z całym majątkiem wszystkich kościołów, również synagogi zostaną unacjonalizowane, co jak wiadomo, przewidywane jest przez konstytucję meksykańską. Rząd poczynił już pierwsze kroki w kierunku unacjonalizowania majątku kościołów protestanckiego i metodystycznego. Majątek kościoła katolickiego został już unarodowiony. Nieliczna ludność żydowska w Meksyku składa się w większości z nowoprzybyłych imigrantów i posiada bardzo mało własnych budynków synagogalnych. Synagogi znajdują się przeważnie w wynajmowanych lokalach. W przyszłości rząd na to nie pozwoli. Rząd wyznaczy termin kilkuletni, w ciągu którego Żydom zezwolone będzie wzniesienie własnych budynków synagogalnych, poczem budynki zostaną unarodowione i oddane do użytku religijnego Żydów. Jedynie sefardyjscy Żydzi posiadają dwa budynki synagogalne o ogólnej wartości około 50.000 pesas.

—o—

ŻYD — PREZYDENTEM AMERYKAŃSKIEJ FEDERACJI WETERANÓW WOJENNYCH. 31-y doroczny zjazd federacji weteranów wojennych w Stanach Zjednoczonych jednogłośnie obrał prezydentem organizacji prawnika żydowskiego z Baltimore Paula Wollmanna. Do federacji należy przeszło 150.000 osób, które brały udział we wszystkich wojnach Stanów Zjednoczonych, począwszy od wojny domowej.

ODSZCZEPIEŃCY WRACAJĄ NA ŁONO JUDAIZMU NA WĘGRZECH. Ruch odszczepieńczy na Węgrzech, który po stłumieniu regime'u Belli Kuna przyjął charakter masowy, został ostatnio znacznie osłabiony. Przeciwnie, daje się zauważyć dosyć silny ruch powrotu odszczepieńców na judaizm. W ciągu ostatnich 10 lat, od stycznia 1920 do sierpnia 1930, na łono judaizmu wróciło 1107 przechrztów. 599 mężczyzn i 506 kobiet.

„NUMERUS CLAUSUS" NA WĘGRZECH. Z pośród 900 maturzystów żydowskich, którzy w tym roku ubiegali się o przyjęcie ich na wyższe uczelnie budapeszteńskie, przyjętych zostało zaledwie 106, przyczem 20 — na wydział lekarski, 25 — prawny oraz 30 na wydział filozoficzny. Wiele dziesiątków absolwentów-Żydów, którzy ukończyli szkoły z odznaczeniem, nie zostało przyjętych.

Co uczyni Hindenburg?

Kłopoty Brüninga. — Rewelacje o Hindenbur gu. — Taktyka Hitlera. — Proces o zdradę stanu.

(K) Gabinet Brüninga nieustannie obraduje obecnie nad opracowaniem programu, z którym wystąpi przed nowym parlamentem. Sytuacja samego Brüninga nie jest zazdrości godną. Trudno mu bowiem przyjdzie uzgodnić swe osobiste sympatje z polityczną odpowiedzialnością i przynależnością do stronnictwa, które jest bądźcobądź szczerze demokratyczne i przeciwne wszelkim gwałtownym eksperymentom.

W gabinecie jego zasiadają wciąż jeszcze Treviranus, aczkolwiek stronnictwo jego powstałe ze secesji 18 członków z partji Hugenberga zredukowane zostało tylko do pięciu osób i Schiele przywódca Landbundu, liczącego jeszcze teraz 18 członków. Treviranus ma w gabinecie wciąż tekę okupowanych terytorjów, aczkolwiek po ewakuacji Nadrenji ministerstwo straciło właściwie rację bytu. Zaraz po wyborach prasa demokratyczna przypuściła szturm do Brüninga, żądając dymisji Treviranusa, który właściwie nikogo już w parlamencie nie reprezentuje, oraz zwinięcia ministerstwa dla okupowanych terytorjów. Narazie Brüning nie spełnił tego żądania i Treviranus jest dalej ministrem, będzie więc mógł dalej bruździć, spełniając rolę oficera łącznikowego między Brüningem a Hitlerem Także Schiele jest za koalicją z narodowymi socjalistami, a to poparcie Schielego może mieć doniosłe znaczenie, wszak Schiele jest persona grata u Hindenburga, związanego serdecznemi węzłami ze wschodnio pruskimi junkrami. Przypominamy, że konieczność przyjścia z państwowa pomocą dla przeżywającego dotkliwe przesilenie rolnictwa wschodnich terytorjów Niemiec było jedną z przyczyn obecnego przesilenia rządowego.

Od stanowiska samego Hindenburga bardzo wiele obecnie w Niemczech zależy. Gdy po wyborach zaczęły na łeb na szyję spadać niemieckie papiery wartościowe, gdy widmo inflacji zapukało znowu do bram z takiemi trudami i ofiarami przeprowadzonej stabilizacji niemieckiej waluty, gdy cały świat pytał się pełen niepokoju, czy w Niemczech nie zanosi się na okres nowych walk wewnętrznych, uznał sędziwy prezydent Rzeszy za stosowne wystąpić z enuncjacją, uspokajającą zaniepokojoną opinję zagranicy. Hindenburg zapewnia Amerykę, Anglie i Francię, że w Niemczech nie zanosi się na żaden pucz i że Niemcy są dość silne, by stłumić w samym zarodku wszelkie zamierzenia do wywołania wewnętrznych niepokojów. Wątpić jednakowoż należy, czy enuncjacja ta pro foro externo osiągnie swój cel, nieufność zagranicy jest bowiem teraz bardzo głęboka.

Znany niemiecki pacyfista i demokratyczny publicysta Hellmuth von Gerlach wystąpił niedawno w radykalnem piśmie „Die Welt am Montag“ ze sensacyjnemi rewelacjami tyczącemi się Hindenburga. Zdaniem Gerlacha, sam Hindenburg jest człowiekiem solidnym i uczciwym i dlatego napewno chce pozostać wiernym swej przysiędze na konstytucję. W jego bezpośredniem otoczeniu są jednak siły, które wciąż działaia w kierunku pozyskania go dla daleko idących planów. Wielki wpływ na Hindenburga ma jego syn, podpułkownik Hindenburg, który jako przyboczny adjutant swego ojca pozostałe z nim w ciągłym kontakcie. Podpułkownik Hindenburg nie ukrywa swych sympatyj dla prawicowych ugrupowań politycznych i jest stanowczym przeciwnikiem powrotu do wielkiej koalicji centrum ze socjalistami. W dodatku wszedł teraz do parlamentu stary 75-letni junker Oldenburg—Januschau, który swego czasu doradzał jeszcze cesarzowi Wilhelmowi, by wysłał do niewygodnego parlamentu dziesięciu żołnierzy, którzyby na cztery wiatry rozpędzili tę budę. Hindenburga ze starym tym junkrem łączy nader zażyła przyjaźń. Nie trzeba się więc dziwić, że Hindenburg miał się stanowczo wypowiedzieć przeciwko koalicji ze socjalistami, a zwłaszcza przeciwko powierzeniu teki ministra spr. wewnętrznych pruskiemu premjerowi Braunowi Jeśliby atoli doszło do koalicji ze socjalistami, to czołowym reprezentantem socjalistów w rządzie będzie bezsprzecznie premjer pruski Otto Braun, który na swem stanowisku okazał nietylko wielką energję, ale niezwykłą elastyczność w lawirowaniu między groźnemi rafami politycznemi. Braun dotychczas nie chciał opuścić swego stanowiska jako premjer Prus, gdyż tylko jego wielkiemu talentowi politycznemu zawdzięczać należy, że wielka koalicja w Prusiech się nie rozbiła. Nie ulega atoli wątpliwości, że socjaliści wysuną obecnie Brauna jako swego głównego przedstawiciela i jako polityka, który dotychczas żadnym lekkomyślnym i hańbiącym kompromisem nie obciążył swego konta. Koalicja w Prusiech ma prawdopodobnie policzone już dni, ponieważ hitlerowcy w pierwszym rzędzie domagać się będą jej zlikwidowania. Otóż Hindenburg sprzeciwia się stanowczo powołaniu Brauna do przyszłego gabinetu i z tego powodu może przyjść do groźnego przesilenia, gdyż Hindenburg grozi swa dymisją, na wypadek gdyby chciano mu narzucić Brauna jako członka przyszłego gabinetu. Przesilenie na stanowisku prezydenta Rzeszy może wywołać bardzo poważne następstwa i dlatego Brüning za wszelką cenę będzie się starał go uniknąć. Prawdopodobne jest więc porozumienie się Brüninga z hitlerowcami. Tyle Gerlach w swym sensacyjnym artykule w „Die Welt am Montag“.

A tymczasem Hitler przygotowuje się do swej roli jako decydującego czynnika w polityce Rzeszy. Prasa niemiecka rozpisuje się obecnie obszernie o memorjale naczelnego redaktora „Der völkische Beobachter“ i głównego doradcy Hitlera, Alfreda Rosenberga na temat najbliższych zadań partji narodowo-socjalistycznej. Zadania te formułuje Rosenberg w sposób następujący: przeniknięcie całego aparatu państwowego narodowymi socjalistami; ukryta praca wewnątrz Reichswehry i policji; rozbudowa organizacyj bojowych i jej dalsze uzbrojenie; organizowanie dalszych rzekomo ponadpartyjnych organizacyj, któreby objęły i duchowo wychowały miljony wyborców narodowo socjalistycznych. Rosenberg ostrzega przed puczem i domaga się polityki na długą metę. Ciekawe są zwłaszcza wywody Rosenberga o akcji bezpośredniej. Zdaniem jego, tylko uzbrojona mniejszość może w odpowiednim momencie dojść do władzy w państwie. Nie należy z tem zwlekać, ponieważ sytuacja jest niepewna, a konjunktura może się zmienić dla hitlerowców. Należy więc wszędzie, w każdej fabryce tworzyć narodowo-socjalistyczne „jaczejki“, by opanować kierownicze stanowiska w gospodarce. Widzimy więc, że narodowi socjaliści bardzo ostrożnie, ale niezwykle sprytnie przygotowują się do wzmocnienia swych wpływów w państwie. Narazie, dla uspokojenia zagranicy, wyrzekną się metody gwałtownych przewrotów, natomiast wszelkiemi siłami dążyć będą do pokojowej penetracji w głąb państwa. Gdy uda im się w zupełności opanować aparat państwowy, gdy staną się już „uzbrojoną mniejszością“, gdy będą mieli do swej dyspozycji Reichswehrę i policję, wtenczas dopiero odsłonią prawdziwe swe oblicze. Że tak jest, świadczy sensacyjny proces, który obecnie toczy się w Lipsku przeciwko trzem narodowo-socjalistycznym oficerom w Reichswehrze, oskarżonym o przygotowanie powstania, by drogą puczu zmienić konstytucję. W procesie tym będzie przesłuchany jako świadek Hitler, który napewno skorzysta z tej sposobności, by publicznie oświadczyć, że jego stronnictwo dąży drogą legalną do objęcia władzy w państwie.

Prawda w twarz!

Pod tym tytułem zajmuje się w „Chwili“ dr. Ign. Schwarzbart zawstydzającem zjawiskiem, iż część młodzieży narodowo- żydowskiej, a nawet sjonistycznej nie zapodaje, ze względów oportunistycznych, własnej narodowości przy wpisach na uniwersytety polskie.

„To jest zdrada, — słusznie pisze dr. Schwarzbart — którą trzeba niemiłosiernie chłostać! Trzeba młodzieży naszej w twarz cisnąć zarzut, że znaczna jej część podaje w rodowodach narodowość inną niż żydowską. Niema usprawiedliwienia! To jest podwójne kłamstwo, podwójna ohyda. Ci „sjoniści“ okłamują własny naród i naród — drugi. To jest najwstrętniejszy handel rzeczami, które nigdzie nie są i nie mogą być przedmiotem handlu!

Oportunizm, lęk przed władzami uniwersyteckiemi, przed eksterminacją narodową!

Któż to takie argumenty podaje: młodzież?! Kwiat narodu?! Przyszli przywódcy narodu?! Odkąd to młodzież ucieka w mysią dziurę przed uciskiem? Czy nie pali Was wstyd?

Kiedy nam dla fałszowania statystyki skreślano rubrykę „narodowość“ i podawano „język ojczysty“, aby tą drogą obejść prawdę, wiedzieliśmy, co zrobić: wpisywaliśmy sami narodowość, podawaliśmy język ojczysty, który miał przeciwdziałać fałszowaniu prawdy.

A dziś we wydziałach (sic!) stowarzyszeń sjonistycznych znajdują się jednostki, które podają milczkiem narodowość nie własną!

To są katylinarskie charaktery

Jeśli po stronie władz budzi się pogarda dla tych objawów, to można ją w pełni zrozumieć Rzecz jasna, że ta „kochana młodzież“ dostarcza tylko żeru dla ucisku.

Czy wpadnie na myśl jakiemukolwiek Polakowi czy Rusinowi podać narodowość nie własną? Tu nie chodzi o wartościowanie narodowości, tylko o obowiązek etyczny!“

„Zabijajcie dzieci“

Organ hitlerowców „Ostdeutscher Beobachter“ wystąpił z następującym wnioskiem, świadczącym „o kulturze“ nacjonalistów niemieckich:

„Wszystkie dzieci, które urodziły się na skutek gwałtu dokonanego na Niemkach, winny być zabite. Dzieci, których wygląd i cechy wskazują na ojca pochodzenia murzyńskiego, wschodniego, mało-azjatyckiego albo annamickiego, powinny być również zgładzone, celem zapobieżenia, by krew złej rasy i złe właściwości duchowe nie przeniknęły ponownie do organizmu narodowego. Matki bastardów winny być pozbawione płodności. Tylko dzieci ojców północnego pochodzenia, zwłaszcza dzieci z angielskich oddziałów okupacyjnych, winny być zachowane przy życiu“.

Tak wyglądają pomysły społeczne polityków których naród niemiecki obdarzył zaufaniem przy ostatnich wyborach.

WIADOMOSCI Z KRAJU

ARCHEOLOG JEROZOLIMSKI W WARSZAWIE

W przejeździe do Londynu bawi w Warszawie docent archeologji starożytnej Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie, dr. A. L. Sukiennik. Dr. Sukiennik znany jest w świecie naukowym z wykopalisk dokonanych w Palestynie. Dzięki jego wykopaliskom ujawniono starożytną synagogę w Beth Alfie. Dr. Sukiennik jedzie do Londynu, gdzie na posiedzeniu Akademji Umiejętności złoży sprawozdanie ze swych prac.

UROCZYSTE OTWARCIE PIERWSZEJ W POLSCE LINJI KABLOWEJ

W dniu 30 bm. o godz. 12-ej odbędzie się w sali konferencyjnej ministerstwa poczt i telegrafów uroczyste uruchomienie nowowybudowanej linji kablowej Warszawa—Łódź, będącej pierwszym odcinkiem wielkiej magistrali Warszawa—Cieszyn; w uroczystości wezmą udział: minister poczt i telegrafów, przedstawiciele poszczególnych ministerstw, izb przemysłowo- handlowych, organizacyj społecznych, oraz prasy. Jednocześnie podobna uroczystość odbędzie się w Łodzi na specjalnej centrali międzymiastowej, zbudowanej w związku z zaprowadzeniem kabla. Punktem kulminacyjnym uroczystości będzie jednoczesne przeprowadzenie rozmowy na linji Warszawa—Łódź przy pomocy 17 przewodów kablowych.

UŚMIECH LOSU

W poniedziałek padła wygrana na loterji państwowej w sumie 350.000 zł na numer 177.375. Szczęśliwym posiadaczem tego losu jest 70-letni Żyd Szalom Siegler, właściciel sklepu kolonjalnego w Żychlinie. Siegler zakupił los w Łowiczu, gdzie czyni wszystkie swoje zakupy, a przy kupnie zażądał losu, którego cyfry w sumie dają 30.

„CJANKALI" WE LWOWIE I... AWANTURY

Ze Lwowa donoszą: Na premjerze „Cjankali", granej przez zespół dawnego teatru Nowości we Lwowie, urządziła grupa młodzieży korporanckiej dwukrotną awanturę. Po podniesieniu kurtyny w pierwszym akcie wznoszono okrzyki protestu i śpiewano, zaś w czasie aktu piątego rzucono na widownię cuchnącą bombę.

Publiczność, która wypełniła teatr po brzegi, opuściła widownię i cierpliwie wyczekała jej przewietrzenia, poczem przedstawienie odbyło się do końca. Zatrzymano kilku akademików, których po wylegitymowaniu wypuszczono na wolność.

Rzecz jasna, że te karczemne awantury głupawych wsteczników przyczyniają się tylko do popularności tej interesującej sztuki.

TRAGICZNA ŚMIERĆ URZĘDNIKA POD ŁOMNICĄ

W dniu 8 września wyszedł samotnie w Tatry na tygodniową wycieczkę p. Łukasz Bednarczyk, lat 42 z Łodzi, urzędnik Zakładu Ubezpieczeń od wypadków. Gdy w oznaczonym terminie nie powrócił, zarząd pensjonatu, w którym mieszkał, zawiadomił Tatrzańskie pogotowie ratunkowe, które wszczęło poszukiwania, a równocześnie zwrócił się o to samo do czeskich organizacyjn turystycznych. Onegdaj sekretarjat Polskiego Tow. Tatrzańskiego otrzymał z Tatrzańskiej Łomnicy wiadomość telegraficzną od p. Krausa, kierownika biura czeskich turystów, że ekspedycja ratunkowa pod kierownictwem tegoż p. Krausa, znalazła pod Widłami w okolicy Łomnicy zwłoki śp. Bednarczyka. Szczegółów na razie brak.

Równocześnie trwają poszukiwania za zaginionym od dłuższego czasu w Tatrach Wiedeńczykiem Grünhutem, który według otrzymanych wiadomości ze strony czechosłowackiej, po zapoznaniu się z Bednarczykiem na wycieczce w Tatrach, miał podobno razem z nim uprawiać turystykę.

LEKKOMYŚLNOŚĆ I BESTJALSTWO

Z Wilna donoszą: W domu mieszkańca wsi Szymkowice, Adama Dobolewicza, rozegrała się ponura tragedja rodzinna, w czasie której Dobolewicz uderzeniem siekiery ciężko zranił swego 12-letniego syna Wacława, oraz połamał żebra 8-letniemu synowi Janowi. Powodem tego bestjalskiego czynu było spalenie przez chłopców przez nieostrożność znajdujących się w piecu tysiąca złotych w banknotach, które Dobolewicz przechowywał tam na kupno ziemi. Chłopców w stanie beznadziejnym umieszczono w szpitalu.

Z SPORTU

Zawody lekkoatletyczne o puhar „Nowego Dziennika"

Zawody odbędą się w Warszawie na boisku K. S. „Polonia" przy ul. Konwiktorskiej według następującego programu:

Sobota 4 października, godz. 3 (15) popoł.

Defilada zawodników i przywitania.
Skok wzwyż panów.
Bieg 3 klm. panów.
Skok wdal pań.
przedbiegi 400 mtr. panów
bieg 800 mtr. pań.
rzut oszczepem pań.
przedbiegi 60 mtr. pań
przedbiegi 100 mtr. panów.
przedbiegi 100 mtr. pań.
sztafeta 3x1000 mtr. panów.

Niedziela 5 października, godz. 10 rano.

skok o tyczce panów.
bieg 80 mtr. przez płotki pań.
rzut dyskiem panów
przedbiegi 200 mtr. pań
rzut kulą pań.
bieg 800 mtr. panów.
skok wzwyż pań.
skok wdal panów.
finał 100 mtr. pań.
przedbiegi 4x100 mtr. panów.
sztafeta pań 4x100 mtr.

Niedziela 5 października, godz. 3 (15) popoł.

bieg 110 mtr. przez płotki panów.
finał 60 mtr. przez płotki panów.
finał 100 mtr. panów
rzut dyskiem pań.
bieg 1500 mtr. panów.
finał 200 mtr. pań.
finał 400 mtr. panów.
rzut oszczepem panów.
sztafeta 4x200 mtr. pań.
finał 4x100 mtr. panów.

—o—

SENSACYJNE SPOTKANIA LEKKOATLETYCZNE

Kobiece zawody lekkoatletyczne, organizowane przez Makkabi w nadchodzącą sobotę, będą, prócz wielu ciekawych punktów programu, miały szczególnie dwa punkty programu, które będą atrakcja. Punktami tymi będą biegi na 100 m i 80 m przez płotki.

W biegu na 100 m spotkają się we finale najlepsze obecnie sprinterki w Polsce. **Schabińska** (Legja — Warszawa), **Breuerówna** (Roździeń — Szopienice), **Orłowska- Tabacka**, **Sikorzanka** (Stadjon — Król. Huta) i **Freiwaldówna** (Makkabi — Kraków), to wszystko zawodniczki, nie mające w sprintach konkurencji w Polsce. Tutaj więc rozegra się na zakończenie sezonu, nieoficjalne spotkanie o tytuł najlepszej sprinterki polskiej, poza Walasiewiczówną, która zresztą wyjechała już do Ameryki. Ostatnie doskonałe wyniki tych zawodniczek dają gwarancję, że spotkanie ich będzie nader emocjonujące.

Bieg 80 m przez płotki będzie niemniejszą sensacją. Spotkanie Freiwaldówna — Schabińska, dwóch czołowych płotkarek, już nietylko Polski, lecz nawet Europy, może zawsze dać nowy rekord Polski. Ostatnie wyniki obu zawodniczek (12.6 sek.) świadczą, iż są one obecnie u szczytu formy.

Prócz powyższych konkurencyj odbędzie się szereg innych bardzo zajmujących punktów z udziałem najlepszych lekkoatletek Górnego Śląska i Krakowa. Zawody odbędą się na boisku Wisły w sobotę i niedzielę 27 i 28 bm. Początek w sobotę o 4 pop., w niedzielę o 10 przedp. Bilety po cenach zniżonych do nabycia w przedsprzedaży we firmie Wurm, ul. Szewska.

—o—

KRAKÓW—POZNAŃ. Reprezentacyjne zawody piłkarskie powyższych miast odbędą się w Krakowie w niedzielę 28 bm. na boisku TS. Wisła o godz. 15.30. Drugie to z kolei spotkanie zapowiada się nader interesująco, albowiem Krakowianie będą się starać zrehabilitować za klęskę, jakiej w ub. roku w Poznaniu doznali. Do tego należy dodać, że Poznań składać się będzie wyłącznie z graczy Warty, a Kraków z wszystkich najlepszych graczy Cracovii, Wisły i Garbarni.

Ponadto urządza Związek jako przedmecz o godz. 14-tej zawody o wejście do Ligi pomiędzy mistrzem Krakowa Wawel a mistrzem Kieleckiego Związku Wartą z Zawiercia.

Ostatnie 24 godziny

Ostatnia wola wesołych nieboszczyków

Na jednym z amerykańskich uniwersytetów postawione zostało jego wychowankom następujące pytanie: „Jak spędzi pan ostatnie 24 godziny, gdy będzie pan wiedział, że nazajutrz fotel elektryczny przetnie nić pańskiego żywota?"

Na to prawdziwie amerykańskie pytanie otrzymano iście amerykańskie odpowiedzi. A więc jeden ze studentów wyraził chęć przetańczenia swych ostatnich 24 godzin przy muzyce jazzbandu. Drugi rzekł, że nareszcie mógłby zadośćuczynić swej namiętności przejechać się na swem wyścigowem aucie po mieście bez zachowania żadnych przepisów policyjnych w tym względzie.

Były rozmaite inne projekty mniej lub bardziej groteskowe, ale wszystkie one obracały się w sferze fantazji ze względu na to, że pytanie, które je spowodowało, postawione zostało teoretycznie.

Rzeczowo odpowiada na to zagadnienie długoletni kapelan więzienia Sing- Sing, który przez połowę swego życia niósł pociechę nieszczęsnym gotującym się w „ostatnią podróż".

Podług jego słów większość więźni skazanych na śmierć „zabija" ostatnie swe godziny grając w karty lub szachy. Są niektórzy, co czas ten zużytkowują na reparacje i doprowadzenie swego ubrania do jaknajwiększego porządku.

Zdarzają się pomiędzy skazańcami i tacy, którzy w sposób dziwny idą na spotkanie śmierci. Karol Lowse, moderca swej siostry, ponieważ ta upierała się przy chęci poślubienia niesympatycznego mu człowieka, zażądał w formie ostatniej, swej woli nowych binokli, żeby iść na śmierć jako prawdziwy elegant.

Ostatniem życzeniem Ludwika Hermans'a było otrzymanie bukietu czerwonych goździków. Gdy go dostał, jeden z kwiatków wsadził sobie w klapę marynarki, resztę rozdał strażnikom więziennym z uprzejmem pożegnaniem: „Dowidzenia mój przyjacielu".

Paweł Hilton, który zamordował pewnego policjanta, rysował nieprzerwanie jakiś obraz. W ostatniej chwili, gdy musiano przerwać tę pracę rzekł: „Skończyłbym chętnie to arcydzieło". Palił on cygaro i na chwilę przed śmiercią poprosił, by mu dano raz jeszcze zaciągnąć się. Pociągnąwszy, zgasił cygaro, założył je za ucho i rzekł: „Gotowe, mogę spacerować na tamten świat".

Karol V. Eucke interesował się niezmiernie przebiegiem europejskiej wojny. Gdy już siedział na fotelu, prosił o podanie mu ostatnich wiadomości wojennych, a otrzymawszy je, westchnął ciężko. „Gdybym mógł wiedzieć, kto wygra wojnę".

Fred Mac Quirre sprzedał swój żółty zegarek i pierścionek i kazał sobie za te pieniądze kupić najdroższych cygar. Wiedząc, że niewiele już mu czasu pozostało, zapalał jedno po drugim, robiąc z każdego kilka tylko pociągnięć.

Grank Kelley prosił, aby przy „fotelu" postawiono fortepian i grano mu szopenowskiego marsza żałobnego.

John Egan, który miał jedną nogę sztuczną, ofiarował swą protezę jednemu ze strażników więziennych i ostatnie chwile przed śmiercią spędził, komponując do tego prezentu wesołą dedykację.

SAMOBÓJSTWO ZIEMIANINA

Z Bydgoszczy donoszą: Onegdaj pozbawił się życia przez powieszenie właściciel dóbr w Zabianem, Stanisław Chmielewski, osieracając 10 dzieci. Powodem tragicznego kroku były podobno trudności finansowe.

DR. BENJAMIN SCHLAGER.

Jeszcze o mojem „Prawie małżeńskiem“

Jeżeli — korzystając z kilku wolnych chwil — decyduję się, acz niechętnie, replikować na niedawno (24 sierpnia 1930) w tem miejscu ogłoszony artykuł „Hands off“ (recenzję mojego „Żydowskiego prawa małżeńskiego“) pióra pułk. Dra Józefa Miesesa, to czynię to celem konsekwentnego doprowadzenia „dyskusji“ do ostatecznego, wyświetlającego końca i wykazania, że zarzuty powyższym artykułem obłęte, są — nie chcę użyć mocnych słów — bezpodstawne.

Aby ułatwić opinji kontrolę „dyskusji“, będę się starał używać źródeł przystępnych dla przeciętnego czytelnika i będę się trzymał porządku i numeracji artykułu „Hands off“.

ORTOGRAFJA I TERMINOLOGJA.

Dr. Mieses, sławiąc niepomiernie swoją własną — **„metodyczność, konsekwencję i niezawodną naukowość“**, zarzuca mi błędną ortografję hebrajską i nieznajomość oryginalnego tekstu. Wysnuwa stąd wniosek, iż w następstwie tego zastosowałem błędną terminologię. Z triumfem wykrzyknie: „Kto pisze „jesz“ zamiast „jeresz“, to tak, jak gdyby napisał „doktór“ zamiast „doktor“.

O znaczeniu pisowni hebrajskiej mówiłem w mojej odpowiedzi. Podkreśliłem, że pisownia, zwłaszcza wymowa hebrajska, dotychczas nie jest ustalona. — Wskazałem również na znaczenie wiernych tłomaczeń i wyraziłem pogląd, że tylko fachowiec powołany jest do wypowiadania zdania o rzeczy w dany zawód wchodzącej. Tem więcej, gdy idzie o biblję i talmud, dla których całkowitego zrozumienia potrzebne są wiadomości z najrozmaitszych i najbardziej od siebie oddalonych dziedzin. Wszak jest to niejako encyklopedja wiedzy żydowskiej. Agronomja, prawo, medycyna, anatomja, polityka, ekonomja i t. d. wszystko to nie pomieści się w jednej głowie. Znajomośc samego języka i gramatyki hebrajskiej nic tu nie znaczy. Ileż to dzieci żydowskich mówi i pisze dziś poprawnie po hebrajsku. Przeciętnie inteligentny Francuz, mówiący i piszący najpoprawniej po francusku, nie zrozumie francuskiego dzieła astronomicznego, które z tłomaczenia niemieckiego doskonale zrozumie astronom niemiecki, nie rozumiejący ani słowa po francusku. Przykład bliższy: Dzieło Majmonidesa „Dalalat al Hairin“ (More Newuchim, Przewodnik dla błądzących) napisane jest po arabsku. Ileż to cennych rozpraw napisali o tem dziele żydowscy uczeni, nie mający pojęcia o języku arabskim, a napisali je na podstawie tłomaczenia hebrajskiego.

Dr. Mieses obrusza się, iż piszę „doktór“ zamiast „doktor“. To w najgorszym razie tylko błąd ortograficzny, a p. Dr. Mieses, jak wykazałem w mojej odpowiedzi, imputuje mi i pisze „Gilead“ zamiast „Gibeon“. A to jest błąd zasadniczy, pojęciowy, rzeczowy. To tak, jakby zamiast „doktor“ napisał „rondel“.

WINO KAPŁAŃSKIE.

ad 1) Dr. Mieses cytuje zdanie z mojej książki (str. 63, w. 2—4): „Noszono przed orszakiem puhar wina **z winnic kapłańskich“.** Każdy nieuprzedzony krytyk odrazu dostrzeże, że zaszedł tu lapsus drukarza, który zamiast **„wina kapłańskiego“** wydrukował „winnic kapłańskich“, błąd tem naturalniejszy, że zecer miał tu do złożenia obok siebie dwa razy to samo słowo, mianowicie „wina“. Dr. Mieses zdawał sobie jasno sprawę, że jest to błąd drukarski względnie przeoczenie korekty, gdyż przytacza tu inne miejsce mojej pracy, gdzie również jest mowa o winie kapłańskiem (str. 62). Tylko świadoma, zła wola krytyka zdolna była rozdmuchać i wyolbrzymić tę zwykłą usterkę drukarską do znaczenia błędu, a nawet **„błędu klasycznego“**, tem zabawniejszego, że to nieszczęsne wino kapłańskie, pochodzące z terumy, nie ma żadnego znaczenia ze stanowiska prawa.

ZARĘCZYNY I ŚLUB.

ad 2) Idzie tu o rzecz istotnie ważną, bo o trafną polską terminologję prawniczą instytucji „erusin“, którą ja określam jako zaręczyny lub zrękowiny i „kidduszin“, które nazywam ślubem a to dlatego, bo przy akcie tym wypowiada się uroczyste słowa: „Bądź mi uświęconą i t. d.“, a moment ten, stanowiący prawny kościec, istotną formę zawarcia małżeństwa, wszystkie ustawodawstwa określają jako ślub. Twierdzę, że obecnie „erusin“ tworzą z „kidduszin“ integralną całość, która łączy się z weselem.

Dr. Mieses w przeciwieństwie do mnie definjuje **„kidduszin“** nie jako ślub, lecz jako **zaręczyny**, zaś **ślub utożsamia** z t. zw. weselem. Wobec tego, że **„kidduszin“ oznaczają** u krytyka zaręczyny, przeto zarzuca mi, że konstruuję jakąś samoistną instytucję zaręczyn pod nazwą „erusin“. W samej rzeczy przechodziły zaręczyny w historycznym rozwoju różne koleje. Nie zawsze łączyły się ze ślubem. Dziś zaręczyny istnieją powszechnie jako odrębna umowa przedmałżeńska (pactum de contrahendo, sponsalia de future) nie tylko we wszystkich ustawodawstwach nowoczesnych, ale także u Żydów, choć nie pod nazwą „erusin“ ale jako „szidduchin tenaim“.

Zgodnie z moją terminologją Jüdisches Lexicon określa „erusin“ jako „Verlöbnis“, zaś „kidduszin“ jako „Antrauung“ i stwierdza: „Das Verlöbnis (Erusin) erfolgt durch die Antrauung (Kidduschin) dh. Aneignung der Frau durch den Mann“. (Tom II. Szp. 257 i Tom III. Szp. 687). Z wyrazu „Aneignung“, a więc z zawłaszczenia, spełniającego się przez słowa: „Bądź mi uświęconą i t. d.“, wypowiedziane przy akcie „kidduszin“, wynika, że nauka pojmuje „kidduszin“ nie jako zaręczyny — jak chce krytyk, — lecz jako ślub małżeński.

ad 3) Konsekwentnie i zgodnie ze swojem pojmowaniem powyższych instytucyj zarzuca mi krytyk, że na str. 51 mojej pracy figuruje „sztar“ jako dokument ślubny, a „ketuba“ jako zapis ślubny, podczas gdy krytyk określa „sztar“ (zdaniem mojem błędnie) jako akt zaręczynowy.

ad 4) Krytyk przytacza tu 8 wierszy ze str. 67 mojej pracy i zaopatruje je uwagą, że to jest nonsens z wykrzyknikiem. Bynajmniej nie sili się wykazać, w czem właściwie tkwi ta okropna niedorzeczność — niedorzeczność, poparta zresztą źródłowym cytatem... Wobec takiej krytyki jest się bezbronnym. Każda moja obrona byłaby walką z niewidomym duchem, pustym krzykiem w puszczę.

Zarzuty ad 2) 3) i 4) dotyczą kwestji zaręczyn i ślubu i kulminują w tym momencie, iż ja pojmuję akt „kidduszin“, odbywający się pod chuppą, jako akt ślubny, a więc jako definitywną umowę małżeńską, podczas gdy krytyk pojmuje go jako zrękowiny, a więc uważa go za punktacje, dotyczące małżeństwa w przyszłości zawrzeć się mającego. Przeciętny czytelnik żydowski łacno oceni, kto operuje niedorzecznemi definicjami. Zarazem znajdzie tu potwierdzenie mojego mniemania, że sama ortografja i gramatyka hebrajska zgoła nie wystarczają, aby zrozumieć urządzenia prawne biblijno—talmudyczne. Niżej wykażę, że krytyk i języka hebrajskiego nie zna dokładnie

RZEKOMA MOJA „TEORJA O PONIŻENIU KOBIETY W IZRAELU WEDLE BIBLJI, T. J. PISMA ŚWIĘTEGO“.

ad 5) Krytyk z widocznem zgorszeniem podnosi tu, że jestem współpracownikiem pisma wolnomyślicielskiego i z tej to obciążającej mnie właściwości dedukuje rzekomo tendencyjne moje wywody o upośledzeniu kobiety biblijnej. Jest to w rzeczywistości mój pogląd, bynajmniej nie mój osobisty, wyjątkowy, lecz powszechny pogląd nauki, oparty na znajomości i zrozumieniu biblji. Wykazałem to upośledzenie niewiasty w sferze spadkobrania córki, w instytucji „gorzkiej wody“, lewiratu i chalicy, w kupnie sprzedaży żony, gdzie cenę kupna zatrzymuje ojciec, w ważności jednostronnego oddalenia żony bez ważnej przyczyny i t. d. Dowody aż nadto w oczy bijące. Czy krytyk nie zna biblji? Może ją zna, a tylko nie zdaje sobie sprawy z prawnej i społecznej ważności tych ograniczeń. Być może, że nawet zdaje sobie z tego wszystkiego sprawę, lecz w niewłaściwie pojętej gorliwości teologicznej nie chce tego przyznać, sądząc, że biblja to struś, który chowa głowę w piasek w tej myśli, że nikt go nie widzi. Pytam się krytyka, czy miałem fałszować treść biblji i wstąpić w ślady krytyka, który — jak niżej wykażę — przekręca tekst mojej pracy?

W rzeczy samej to stanowisko biblji względem kobiety zupełnie biblji nie uwłacza. Wszak jest to dokument odległej starożytności, w której kobieta była wszędzie ukróconą w swoich prawach. Twierdziłem, że ukrócenie to było koniecznym wynikiem ustroju patrjarchalnego i poligamicznego. Co więcej — na podstawie porównania źródeł prawniczych starałem się wykazać, że pozycja kobiety żydowskiej była o wiele lepsza, aniżeli kobiety rzymskiej lub greckiej. Ponadto przytoczyłem całą masę wypowiedzeń biblijnych i talmudycznych, wykazujących, jak wysoko w rzeczywistości pojmowali Żydzi godność niewiasty. Rozumie się, że złośliwe zaślepienie przesłoniło krytykowi oczy na to wszystko.

ad 6) W tym samym celu, mianowicie, by wykazać moją rzekomą tendencyjność, kwestjonuje krytyk moje tłomaczenie niżej przytoczonej zasady talmudycznej, którą cytuję w następującym związku (str. 46 i 47): „Prawo rabinackie, przystosowując urządzenia prawne (scil. biblijne) do zmienionych stosunków życiowych i wprowadzając w miejsce rzeczywistego mohazu dokument pisemny, stara się jednak zachować, choćby formalnie, stary zwyczaj biblijny. Postanowienie talmudyczne opiewa: „Kobieta nie sprzedaje się za niższą kwotę, aniżeli za perutę“. (Kid. III a). Czy tak nie jest? Gdzie tu tendencja? Przeciwnie — twierdzę tu, że talmud stara się pogodzić zmienione warunki życiowe z rygorystyczną normą biblji w taki sposób, aby kupno żony w rzeczywistości zostało uchylone i pozostało czczą formalnością.

ad 7) „Gwoli teorji, — jak wyraża się krytyk, — o poniżeniu kobiety w Izraelu wedle biblji, t. j. Pisma Świętego“ stworzyłem — zdaniem krytyka — nową, własną, oryginalną „koncepcję“ o znaczeniu „nissuin“, które to pojęcie tłomaczę przez **„podniesienie ku sobie“**. Z tego zarzutu **wynikałoby, że** słowo to ma inne znaczenie. Szkoda wielka, **że krytyk ukrywa przed światem to właściwe znaczenie.** Ja ze swojej strony nie przypisuję sobie zasługi stworzenia nowej teorji, bo tłomaczę to słowo zgodnie z ustaloną przez naukę terminologją, co dowodzę cytatem z Jüdisches Lexicon: „Diese Vermählung wurde in alter Zeit durch die Heimführung des Weibes in das Haus des Mannes (**Nissuin wörtlich die „Zusicherhebung“ der Frau)** mittels i. t. d.“. — W zarzucie tym zdradza krytyk, któremu pierwotnie przypisywałem znajomość języka hebrajskiego, nie dokładną znajomość tego języka.

8) Pod tę samą moją karygodną tendencję podciąga krytyk najniewinniejszy, bo dla prawa zupełnie obojętny, historyczny opis ślubu u starych Żydów (str. 61 w. 5 od dołu): „Dopiero po uczcie i przyjęciu podarunków... spieszy młody małżonek jako baal w koronie ślubnej po swoją żonę...“ Tu chyba nic kobiety nie poniża. Przeciwnie — mąż zjawia się tu jak królewicz z bajki po swoją zaczarowaną, umiłowaną księżniczkę.... Przy tej sposobności poucza nas krytyk, że tu nie jest mowa o koronie, lecz o zwykłym wieńcu. Snać krytyk nie wie, że korona (corona) jest słowem łacińskiem i oznacza właśnie wieniec.

PIERŚCIONEK.

ad 9) Krytyk cytuje tu moje uwagi o symbolicznem znaczeniu pierścionka ze str. 59 mojej pracy. Ponieważ wywód mój nie przypada mu do smaku a nie może moim uwagom przeciwstawić własnego poglądu, przeto zauważa w czambuł, że tu nie można nawet ze mną dyskutować. Zauważam, że różnorako tłomaczono znaczenie pierścionka. W innem miejscu mojej pracy uważam go także za pozostałą oznakę „mohanu“, a Prof. Allerhand w swojej recenzji mojej pracy w „Przeglądzie Prawa i Administracji“ (kwartał II. 1930) przytacza także pogląd, wedle którego pierścionek ma być symbolem dawnej okowy. Szkoda dla nauki, iż krytyk w tej materji nie chce wyjawić swego zdania...

MĄŻ, CZY NARZECZONY?

ad 10) Na str. 178 w. 3 od dołu i dal. mojej pracy podaję normę talmudyczną tej treści: „Jeżeli teść nie jest w stanie wypłacić zięciowi przyrzeczonego posagu z powodu potem zaszłych klęsk, zięć nie może z tej przyczyny ukracać praw swojej żony, a na jej żądanie musi jej dać list rozwodowy“. Krytyk wykrzykuje tu: „Risum teneatis amici“ i twierdzi, że norma ta nie odnosi się do męża i żony, lecz do narzeczonego i narzeczonej, dalej, że idzie tu o „zwolnienie“, a nie o rozwód. Na to odpowiadam. Najautentyczniejsza wykładnia, bo Gemara na Misznę, zawierająca powyższe postanowienie (Ket. 109 a), kończy się słowami: „kofin lebaal litejn get“, co znaczy: **„zmuszają męża dać jej rozwód“**, z czego najoczywiściej wynika, że idzie tu właśnie o męża i żonę, a wreszcie o rozwód, a nie o zwolnienie. Daleki jestem jednak od wydrwiwania krytyka, gdyż jako jurysta zdaję sobie sprawę, iż w kwestjach prawnych istnieją najrozbieżniejsze poglądy najwybitniejszych prawników, a nawet instancyj sądowych, a powyższy błąd krytyka wynika z opacznego pojmowania instytucji „kidduszin“, którą uważa, — jak wspomniano wyżej — nie za ślub, lecz za zrękowiny.

SZOTEH, SZIGAON.

ad c) W ustępie 16 (str. 88 i dal.) pod napisem „Choroby i zaburzenia umysłowe“ wyliczam te stany chorobowe umysłu, które teoretycznie mogą być przeszkodą małżeńską. Wyliczenie to nie jest taksatywne, lecz przykładowe. Obok terminu talmudycznego „szoteh“, wyrażającego człowieka umysłowo upośledzonego, wymieniam najrozmaitsze stany umysłowego upośledzenia, które niewątpliwie muszą uchodzić za przeszkody. Obejmuję dane osoby ogólną nazwą „szigaon“, jako pod ten stan podpadające. Otóż krytyk czyni mi wyrzut z tego, że talmud nie mówi o „szigaoh“, bo jest to starohebrajskie wyrażenie. Zarzut logicznie całkiem niezrozumiały. Beże

wymienienie moje jest, — jak wspomniano — egzemplaryczne, przyczem przytaczam także takie stany chorobowe, które ustaliła i nazwała dopiero najnowsza wiedza, zaczem nawet takie, o których talmudyści nie mogli wiedzieć. Więc cóż stąd, że „szigaon" nie jest wyrażeniem talmudycznem, lecz staro hebrajskiem? Pytam się: Czy zdaniem p. krytyka ludzie, obarczeni tą ułomnością duchową, mogą zawierać ważne małżeństwa? O to przecież idzie.

RZEKOMY MÓJ ANTYJUDAIZM.

Po tym ustępie przystępuje krytyk do ogólnej oceny książki, którą określa jako zbiór frazesów, koncepcji i własnych, oryginalnych hipotez. Nazywa ją „koniem trojańskim", którym **„zwalczam judaizm". A ścieśniając judaizm do znaczenia sekty religijnej, biada** nad tem, iż w innem **„prawie kanonicznem" coś podobnego** byłoby nie do pomyślenia. To właśnie spowodowało krytyka do wystąpienia przeciw książce. Na poparcie tego przytacza pod d) e) f) powyrywane z różnych miejsc moje zdania, dotyczące obrzezania, t. zw. wybrańsiwa i fanatyzmu religijnego.

Kto umie czytać i z uwagą przeczytał moją pracę, musiał stwierdzić, iż starałem się moje rozważania i twierdzenia oprzeć na skrupulatnej, bezwzględnej objektywności, nie oglądając się ani na przesądy teologiczne z jednej strony, ani też na tendencje przeciwreligijne z drugiej strony. Zagadnienie obrzezania i wybrańsiwa przedstawiłem bezstronnie, na podstawie ścisłych źródeł historycznych, a przedewszystkiem na podstawie samej biblji. Spraw tych ani nie bronię, ani nie zwalczam. Nie gloryfikuję, ani nie zohydzam. Minęłoby się to bowiem z zadaniem pracy, która chce być podręcznikiem informacyjnym, a przez powyższy zabieg musiałaby się stać broszurą agitacyjną. Rozważałem rzecz ze stanowiska historji i prawa, a na każdej niemal karcie książka zawiera głośną lub cichą pochwałę dla trafnego stanowiska prawnego autorów biblijnych i ich talmudycznych tłómaczy. Zwalczam judaizm? Zarzut zbyt niegodny i śmieszny, aby mnie skłonił do oczyszczenia się z niego. Pragnę tylko z zadośćuczynieniem podnieść: Tak świadom swoich czynów, tak dojrzały, odpowiedzialny, a przytem tak bardzo w judaizmie skąpany polityk żydowski, jakim jest Dr. Ozjasz Thon, sam w najlepszem znaczeniu rabbi, żyrując moją pracę swojem słowem wstępnem, wyraził w niem nadzieję, że właśnie ta praca nadaje się do tego, aby stać się platformą do wzajemnego poznania się, a w ślad za tem do dobrego współżycia między społeczeństwem polskiem a żydowskiem. Jakże rychło ziściły się przewidywania Dra Thona. Oto nie—Żyd, znany literat i publicysta, Henryk Wroński, po przeczytaniu mojej książki, pisze w „Wolnomyślicielu Polskim" z 15 lipca 1930 z najwyższem uznaniem o naszem prawie małżeńskiem, mianowicie, że ono właśnie „łączy się z wymaganiami i potrzebami życia, nie robi ze związku małżeńskiego karykatury i dogmatycznego, nieżyciowego nonsensu", a z niemniejszem uznaniem mówi o naszej rodzinie jako „więcej zwartej i spoistej, mimo rozwodu, aniżeli katolicka bez rozwodu", a w ślad za tem wyraża życzenie, iżby moja książka znalazła się w rękach wszystkich polityków, parlamentarzystów i kodyfikatorów ustawy, celem oparcia nowelizującego się państwowego prawa małżeńskiego na wzorze prawa żydowskiego. Równocześnie Dr. Przemysław Dąbkowski, profesor prawa polskiego na uniwersytecie lwowskim, zaleca moją pracę na Seminarjum prawa polskiego, posiłkując się nią jako źródłem porównawczem między rodziną polską a żydowską. Mam to radosne zadośćuczynienie, iż skromna ta praca może istotnie stać się próbą rzeczywistego, bo duchowego porozumienia się między nami a społeczeństwem, wśród którego żyjemy. Wszak Henryk Wroński w swojem omówieniu powtarza jota w jotę to samo przekonanie, któremu dał wyraz Dr. Ozjasz Thon. Pytam się: Która książka zwalczająca żydostwo, zdolna była kiedykolwiek obcym, żywiącym dla nas atawistyczną niechęć, wpoić szacunek dla naszych urządzeń prawnych? Czyż nie poznaje się drzewa po jego owocach? W rzeczy samej nie mamy się czego wstydzić i coś ukrywać. Niech świat polski, tak fałszywie informowany o jakichś tajnych „dokumentach mędrców Sjonu", pozna je u samego źródła.

SPACZENIE TEKSTU MOJEJ KSIĄŻKI.

ad g) Tu krytyk w najwyższem zaślepieniu, nie rozróżniającem już między prawdą a nieprawdą, przytacza kłamliwe moje twierdzenie. Na str. 180 mojej książki piszę: „Prawo rzymskie idzie jeszcze dalej. Po śmierci swojej zmarłej córki może teść odebrać posag, nawet wydany już zięciowi. Zajmujące jest uzasadnienie tego rzymskiego postanowienia": ne et filiae amissae et pecunia damnum sentiret" (aby po utracie córki nie doznał jeszcze uszczerbku pieniężnego). Nie da się stwierdzić, czy tem nie bardzo wzniosły, a prawniczo mało przekonywujący punkt widzenia rzymski wpłynął na obrady Synodu talmudystów francuskich i lombardzkich, który w 12 wieku po Chr. powziął uchwałę stanowiącą pod klątwą, iż w przypadku, gdy żona umiera bezdzietnie w pierwszym roku po ślubie, posag i wyprawa wracać mają do ojca... i t. d.".

Krytyk zarzuca mi tu bez zająknienia, że wedle mnie powyższe zarządzenie talmudystów powstało pod wpływem punktu widzenia rzymskiego. To się nazywa grzecznie spaczeniem tekstu. Koniec wieńczy dzieło.

• • •

Mimo wszystko nie żywię do krytyka żadnej urazy. Wybaczam wszystkie obelgi i złośliwości, oskarżenie mnie o zohydzenie biblji i wrogość dla żydostwa, nawet spaczenie treści mojej książki. Jestem mu wdzięczny za to, że atak ten przekonał mnie, iż książka moja, w którą włożyłem najszczerszą wolę i rzetelny wysiłek, aby się nią stać pożytecznym swemu narodowi, acz nie jest bez wad, siłą tkwiącej w niej dobrej woli spełni swoje zadanie.

Genewa — ludzie i twarze

(Korespondencja własna)

Genewa, we wrześniu

Już ma się pod koniec debacie generalnej w Lidze Narodów. A trzeba wiedziec, iż ta debata generalna, od której zaczyna się zwykle każde zgromadzenie ogólne Ligi, jest zazwyczaj tego zgromadzenia częścią najważniejszą i z punktu widzenia dziennikarskiego najbardziej interesującą.

Debata generalna jest wielką rewją polityczną, podczas której można się zbliska i dokładnie przypatrzeć wszystkim jej aktorom: wielkim tego świata, którzy ku uciesze maluczkich pocą się nad odczytywaniem długich elaboratów i z łaskawym uśmiechem rozmawiają z dziennikarzami różnych narodowości, życząc im w gruncie rzeczy, żeby ich wzięli wszyscy djabli.

Długimi szeregami lśniących aut zajeżdżają ci panowie przed gmach, w którym odbywają się zgromadzenia Ligi. Otoczeni sekretarzami i sekretarkami, przechodzą szybko przez kuluary Ligi, aby za chwilę zginąć przed oczyma ciekawych w salach i gabinetach, do których dostęp mają tylko i wyłącznie oni. Doskonale ubrani, sztywni i pozornie niedostępni, starają się robić wrażenie półbogów nie z tej planety...

Prawdę jednak powiedziawszy, nie udaje im się to zupełnie. Genewa nie jest dobrem tłem dla wielkości. Może to wpływ powietrza Szwajcarji, tego z pewnością najbardziej demokratycznego państwa na świecie, gdzie ludzie naprawdę czują się sobie równi. A przytem w Lidze za blisko i za często ocierają się wszyscy o siebie, za często spotkać można tych politycznych półbogów w różnych restauracjach i kawiarniach, za łatwo się do nich dostać i z nimi mówić, aby można ich było traktować zbyt serjo i zbyt poważnie.

Jakaż wielka i ciekawa galerja! Można się zupełnie nie interesować życiem politycznem Ligi, ale nie sposób nie uznać tego, iż galerja ta jest istotnie jedyna w swoim rodzaju. Oto p. Briand, zawsze zaniedbany, o zwichrzonej szpakowatej czuprynie, rozmawia z którymś z członków delegacji francuskiej. Francuski minister spraw zagranicznych, który zresztą tego roku robi wrażenie człowieka bardzo już zmęczonego i wyczerpanego, ma w wyrazie twarzy coś naprawdę niezwykłego. Błysk jego szarych oczu z pod krzaczastych brwi jest istotnie niepokojący... Niedaleko od niego rumiany, zawsze pogodny p. Henderson. Jakże inaczej wygląda, niż jego poprzednik, sir Auster Chamberlain, który ze swym monoklem w oku, wysoki, sztywny i suchy, wyglądał jak prawdziwy Anglik z książki z obrazkami.

Nietylko zresztą wśród delegacyj największych mocarstw widać głowy i fizjonomje charakterystyczne. Oto hrabia Apponyi, przewodniczący delegacji węgierskiej, staruszek osiemdziesięcioletni, doskonały mówca, dyplomata wytrawny i niezawodny, prosty jak kij, niezmużony i zawsze spokojny. Na dalekich spacerach spotkać go można wędrującego pieszo lub jadącego skromnie tramwajem. Za najprzystojniejszego w Lidze uchodzi p. Procope, finlandzki minister spraw zagranicznych, przewodniczący delegacji fińskiej. Wśród Litwinów nie spotkamy już dzisiaj p. Waldemarasa, którego zastępuje wysoki p. Zaunius. Jak głosi fama, p. Zaunius nie rozumie nietylko po polsku, ale i źle mówi po litewsku, jako że jest z pochodzenia poprostu Niemcem. Jego towarzysz i doradca poseł litewski w Berlinie, p. Sidzikauskas, jest z każdym dniem bardziej płowy i uśmiechnięty... Małą figurkę p. Benesza rozpoznać można zdaleka po ruchliwości. Zawsze poważny i spokojny p. Scialoja, polityk o twarzy uczonego stoi po wyjeździe p. Grandiego na straży interesów włoskich... Obok nich tylu jeszcze, tylu innych przewija się pod badawczemi i krytycznemi spojrzeniami niezmiernie tłumnie zebranych tu przedstawicieli prasy wszechświatowej. Czyż można ich wszystkich wyliczyć i opisać?

Oni jednak, właśnie oni jako żywe czujące jednostki stanowią o istotnej wartości tej całej instytucji genewskiej. — Nie to jednak przecież co mozolnie wyczytują z grubych foljałów zadrukowanych pismem maszynowem, ale to, co mówią i czują prywatnie, w rozmowach w cztery oczy, podczas konferencyj, na których niema ludzi niepowołanych — to dopiero wlewa trochę prawdziwego rozmachu i życia w szare i jakże często całkiem już bezbarwne ramy Ligowe. Jeżeli Liga jest komu na co potrzebna, to właśnie im, którzy tutaj między jednem posiedzeniem a drugiem, między proszonem śniadaniem a uroczystym obiadem mają okazję i czas, aby poufnie, pocichu, bez wzbudzenia czyjejkolwiek uwagi omówić te wszystkie sprawy, które im najbardziej leżą na sercu, sprawy, od których zależą często losy świata.

J. H.

PRZEGLĄD TECHNICZNY

Wzlot balonem na wysokość 16 kilometrów

Dotychczas wszelkiemi rekordami lotniczemi, czyto na odległość, długotrwałość lub wysokość, zajmowali się lotnicy, sportowcy i wogóle ludzie, którzy igranie własnem życiem uważają za miłą rozrywkę, godną urozmaicić szarzyznę dnia codziennego. Lecz oto dowiedzieliśmy się ostatnio, że po laury podniebne wybiera się obecnie i profesor uniwersytetu, którym jest Dr. Piccard, Szwajcar na uniwersytecie brukselskim. Mianowicie uczony ten planuje wzbić się balonem na niebywałą wysokość 16 kilometrów, a więc daleko przekraczającą wszelkie dotychczas osiągnięte w tym kierunku rekordy.

Lecz oczywiście nie o pustą ambicję, rekordomanję chodzi prof. Piccardowi; przez dotarcie do tak znacznych wysokości ma on zamiar przeprowadzić tam kilka doniosłych obserwacji naukowych, między innemi skontrolować prawdziwość jednego z podstawowych twierdzeń Einsteina, a mianowicie, że

szybkość promienia świetlnego zmienia się pod wpływem przyciągania ziemskiego

Myśl ta, którą intuicyjnie pierwszy rzucił prof. Michelson (wybitny, o światowej sławie fizyk, Żyd z Poznańskiego), a którą później matematycznie ugruntował i w ramy ogólnej teorji względności wcielił prof. Einstein, pozostaje tak długo nieobowiązującą w nauce koncepcją, jak długo nie uda się jej w sposób niejako namacalny, bezpośredni udowodnić, tj. na podstawie bezpośrednich pomiarów wykazać. Chodzi więc o to,

by w pewnej znacznej wysokości, gdzie przyciąganie ziemskie jest już dostatecznie zmniejszone, przeprowadzić pomiar szybkości światła i sprawdzić, czy rzeczywiście jest ona różną od tej, jaką znamy z dawnych pomiarów na ziemi.

Prócz tego celem podróży prof. Piccarda ma być stwierdzenie istnienia niedawno odkrytych, lecz wciąż jeszcze kwestjonowanych

promieni kosmicznych.

Promienie te bowiem, wskutek absorbowania ich przez atmosferę, dochodzą do ziemi w ilościach znikomych i są prawie niedostrzegalne, natomiast ich intenzywność wzmaga się z wysokością. Wkońcu ma prof. Piccard zbadać pewne zjawiska z dziedziny elektryczności atmosferycznej, których charakter i wielkość bezwzględna, rzeczywista, są możliwe do ustalenia dopiero po przeprowadzeniu pomiarów z dostatecznej odległości od ziemi.

Że świat naukowy z naprężeniem oczekuje tej wyprawy, jest jasnem nietylko z racji jej celów, lecz też i z uwagi na to, że trudności techniczne, jakie należy pokonać na wzniesieniu 16 km są olbrzymie. Nie można wszak zapominać, że do dziś najwyższem, notowanem wzniesieniem w górę był wzlot Amerykanina Gray'a, który w 1928 r. balonem, w otwartym koszu osiągnął wysokość 12,5 km. i który zresztą już na tej wysokości miał do czynienia z mrozem —60 st. C., utratą większej części gazu w balonie, wskutek czego stracił on całkowicie panowanie nad balonem i cudem tylko ocalał, spuszczając siebie i wszystkie aparaty miernicze na spadochronach.

Prof. Piccard wszystkie te trudności chce obejść głównie w ten sposób, że w miejsce otwartego kosza, jakim posługiwał się jego przednik, ma zamiar użyć szczelnie zamkniętej, aluminiowej kuli, o wymiarach takich, by mogły w niej umieścić się dwie osoby i szereg insrumentów mierniczych. W kuli tej ma panować stałe, mniejwięcej normalne ciśnienie powietrza, podczas gdy na wysokości 16 km ciśnienie zewnętrzne atmosfery wynosi tylko 1/10 część normalnego na ziemi.

Przez te i inne jeszcze pomysłowe sposoby ma prof. Piccard nadzieję szczęśliwie odbyć swą podniebną podróż, niemniej wszelako musimy żywić podziw dla ludzi, którzy dla odsłonięcia rąbka prawdy w nauce, nie wahają się przed największem poświęceniem, jakie człowiek ze siebie dać może, to jest własnego życia. *(R—)*

Postępy w technice i nauce

Metalizacja drzewa

Jak wiadomo, panuje obecnie w technice tendencja, by gdzie tylko możliwe, zastępywać drzewo metalem. Zamiana ta jednak nie ze wszystkiem jest korzystną, albowiem większą wytrzymałość metalu i jego odporność na wpływy atmosfery i drobnoustrojów okupujemy bardzo drogo, rezygnując z takich zalet drzewa, jak lekkość, złe przewodnictwo ciepła, łatwość obróbki i składania konstrukcyjnego i w. i. Nic więc dziwnego, że wysiłki ostatnich czasów idą w kierunku otrzymania materjału, któryby łączyłby dodatnie własności metalu na wytrzymałość, odporność, z zaletami drzewa.

Rzecz ta została rozwiązana w dwojaki sposób: Przez otrzymanie t. zw. metalo—drzewa systemem Schoopa i drzewa metalicznego systemem prof. Schmidta. Metalo—drzewo Schoopa orzymuje się w ten sposób, że stopiony metal natryskiwuje się pod znacznem ciśnieniem na powierzchnię drzewa, które w ten psosób otrzymuje powłokę metaliczną niezmiernie szczelnie przywierającą do jego powierzchni, tak, że ani powietrze, ani drobnoustroje nie mogą się doń dostać, i zarazem jest ono zabezpieczone przed pożarem.

Inny sposób prof. Schmidta zdąża do otrzymywania drzewa nawskróś zmetalizowanego, czyli drzewa metalicznego. W tym celu dany kawałek drzewa zamyka się szczelnie w zbiornikach, napełnionych stopionym (jakimkolwiek) metalem, wtłacza pod ciśnieniem gaz, niedopuszczający zapalenia się drzewa, tak, że stopiony metal wciska się we wszystkie komórki drzewa i szpary. W odróżnieniu zatem od metalo—drzewa, tylko na wierzchu zmetalizowanego, ten drugi sposób daje nam materjał niejako jednolity, składający się ze szkieletu komórek drzewnych, wypełnionych metalem. Wytrzymałość metalo—drzewa Schoopa jest o 65 proc większa od pierwotnego drzewa, a przy drzewie metalicznem jest ona około 100 proc. wyższą.

Obydwa te materjały znajdują wyśmienite zastosowanie w automobiliźmie (karoserje), przy budowie samolotów, okrętów, wagonów kolejowych i t. p. dziedzinach techniki.

Sztuczne ukamienienie ziemi

Okazało się, że przez wprowadzenie pewnych chemikalji w nieco piaszczysty grunt, można takowy zamienić w niezmiernie twardą i spoistą masę kamienną. Chemikaljami temi są roztwór szkła wodnego i osobny roztwór chlorku potasu. Przez wprowadzenie tych dwóch roztworów w pewnej określonej koncentracji i stosunku, do ziemi, zostaje wytrącona krzemionka szkła wodnego, która tworzy z piaskiem ziemi masę opałową. Stwardnienie następuje momentalnie, a nie jak przy cemencie powoli, przez proces wiązania wody. Do ziemi gliniastej należy dodać nieco piasku, by ją uczynić zdatną do tego procesu. Sposób ten ma wielkie znaczenie dla szybkiego zakładania **fundamentów, wzmacniania starych murów i t. p.**

„Proctor"

„Proctor" — nowy środek zabezpieczający przed włamaniem i pożarem. Działanie tego przyrządu ochronnego polega na zmianie pojemności kondensatora, gdy pomiędzy jego okładzinami przejdzie człowiek. Kondensator, którego okładziny umieszczone są w ścianach, podłodze lub suficie, włączony jest w obwód prądu elektrycznego, posiadający amplifikator lampkowy, połączony wtórnie z urządzeniem sygnalizującem.

Możliwe są różne sposoby łączenia; można naprzykład włączyć kondensator w jedną z gałęzi mostka Wheatstone'a i zrównoważyć układ mostkowy dla danej pojemności kondensatora. Można również włączyć kondensator w obwód prądu, działający przez indukcję na prąd, płynący przez amplifikator.

Zastosowany przy skarbcach ogniotrwałych, przyrząd ten nie pozwala na samo nawet dotknięcie ścian skarbca, ani nawet na zbliżenie się do skarbca, — pod groźbą uruchomienia sygnału ostrzegawczego. Wynalazcy — pp. Mahl i Givelet — przewidują nawet zastosowanie tego przyrządu dla ochrony **kolei i objektów wojskowych.**

Manna biblijna

Do tej pory istniały różne mniemania co do natury i pochodzenia manny, która padała jako pożywienie z nieba dla Żydów podczas ich ucieczki z Egiptu. Jedni uważali ją za porosty pustynne, inni za wydzieline roślin. Dla rozwiązania owego problemu wysłał hebrajski uniwersytet w Jerozolimie w roku 1927 małą ekspedycję na półwysep Synaj. Kierownicy jej: Dr. Bodenheimer i Dr. Theodor, stwierdzili, że występywanie manny przedstawia się jako to, co w innych krajach znają pod nazwą „rosy miodnej" (Honigtau), która jest słodką wydzieliną owadów, a mianowicie pluskwiaków. Mannę produkują dwa gatunki pluskwiaków, żyjące na drzewie Tamarix. Badacze obserwowali wydzielinę owadów w kształcie kropel jasnego, słodkiego płynu i wykazali, że ów płyn pochodzi ze strawienia roślin przez te owady. Suchy klimat pustyni synajskiej pozwala stwardnąć syropowatym wydzielinom w kryształki, a powstałe z nich ziarnka, pokrywające gałęzie, są **właśnie manną.**

Najwyższa emperatura, otrzymana sztucznie

Najwyższą temperaturę w warunkach laboratoryjnych uzyskali Lummer i Mathiesen przy doświadczeniach z lampą łukową, czynną w podwyższonem ciśnieniu. Przy ciśnieniu, wynoszącem wewnątrz lampy około 22 atmosfer, otrzymano temperaturę dochodzącą do 7327 stopni C., a więc przewyższającą znacznie temperaturę powierzchni słońca, t. j. 6008 stopni C. Siła światła takiej lampy wynosiła w tych warunkach około 280.000 świec Hefnera, zatem tyle, co siła świetlna dużej latarni morskiej. Nie udało się jednak dotychczas siły tej wyzyskać praktycznie, ponieważ łuk świetlny w takiej lampie spala się bardzo niejednostajnie i trzeba go ciągle regulować, pozatem zachodzą w praktyce znaczne trudności przy uzyskaniu odpowiedniego ciśnienia.

RADJO

Piątek, 26 września

Kraków (313) 11'40 Przegl. prasy (PAT) 11'58 Sygnał czasu, hejnał. 12'10 Gramof. 13 Kom. meteor. 15'15 Kom. gosp. 16'15 Gramof. 17'35 Odczyt pt.: „Problem samobójstwa" — wygł. prof. J. Gluziński. 18 Muz. lekka. 19 Rozmait., komun. sport. 19'20 „Skrz. poczt.- techn." — wygł. M. Kibiński. 19'45 Giełda roln. 20 Dziennik prasowy. 20'15 Koncert (Saens, Dworzak, Beethoven). 22 Feljet. pt.: „Przywrócenie do czci", komun.

Warszawa (1411.7) **Łódź** (233.8) 18, 20'15 Muz.

Katowice (408.7) 12'05 Gramof. 13 Kom. meteor. 16 Kom. gosp. 16'20 Dla dzieci (powiastki). 16'35 Gramof. 17'35 Odczyt (p. Kraków). 18 Koncert. 19 Odcinek powieści. 19'15 Rozmait. 19'30 Odczyt przy rodniczy. 20'05 Komun. 20'15 Koncert (p. Kraków). 22 Feljet. 22'15 Kom. meteor. 23 Skrz. poczt. franc.

Lwów (385.1) 11'40—24 p. Kraków.

Wiedeń (516.3) 12, 16'35 Muz. 19'30 Opera.
Budapeszt (550.5) 12'05, 17'30, 20'15 Muz.
Königswusterhausen (1635) 16'30, 20, 20'50 Muz.

KRONIKA

Wschód słońca 5. m. 28

Wrzesień
26
Piątek
4 Tiszri 5691

Zachód słońca 5. m. 27

O dalsze ułatwienia paszportowe

Sfery gospodarcze wysuwają obecnie szereg postulatów w zakresie ulg paszportowych, celem ułatwienia międzynarodowego ruchu handlowego, szczególnie pod kątem widzenia ułatwienia eksportu. Mianowicie, wysuwane jest żądanie zniesienia świadectw kwalifikacyjnych, oraz zniesienia wiz paszportowych w ruchu osobowym, w miarę możności, ze wszystkiemi państwami Europy, oprócz Z. S. S. R. oraz Niemiec, w drodze specjalnych umów bilateralnych.

Jak się dowiadujemy, zniesienie świadectw kwalifikacyjnych brane jest przez czynniki miarodajne pod uwagę i ma nastąpić z okazji wydania nowego rozporządzenia o dokumentach osobistych, potrzebnych do uzyskania paszportów. Sprawa zniesienia wiz paszportowych, załatwiona już w obrocie między szeregiem państw środkowej i zachodniej Europy, napotyka u nas ciągle jeszcze na trudności. Podobno narazie projektowane jest zawarcie umowy o zniesienie wiz w obrocie ze Szwajcarją.

Komunikacja telefoniczna między Polską a Holandją

Z dniem 1 października r. b. wprowadzona zostanie ogólna komunikacja telefoniczna między Polską a Holandją drogą normalną przez Niemcy, oraz okrężną przez Czechosłowację i Niemcy.

Między Polską a Holandją odbywać się będą rozmowy państwowe, prywatne zwykłe i pilne, abonamentowe, pozatem przewidziane są wezwania do rozmównicy oraz uprzedzenia o rozmowach.

Opłata za 3-minutową rozmowę zwykłą wynosić będzie 9 fr. 70 c. W okresie słabego ruchu od godz. 19-ej do 8-ej opłata za prywatną rozmowę zwykłą wynosić będzie 3/5 wymienionej sumy.

WYMIANA PRZEKAZÓW POCZTOWYCH MIĘDZY POLSKĄ A INDJAMI WSCHODNIEMI HOLENDERSKIEMI

Z dniem 1 padzierniak br. podjęta zostanie wzajemna wymiana przekazów pocztowych między Polską a Indjami Wschodniemi Holenderskiemi za pośrednictwem holenderskiego zarządu pocztowego. Narazie nadawać będzie można tylko przekazy pocztowe zwykłe i ekspresowe za zwrotnem poświadczeniem wypłaty, z wykluczeniem przekazów tetelgraficznych, pobraniowych i zleceniowych.

Kwota przekazów, nadawanych w Polsce do Indyj Holenderskich nie może przekraczać 250 florenów holenderskich względnie równowartości — 1.000 złotych. Posiadłości Indyj Wschodnich Holenderskich stanowią: wyspy Jawa i Madura, Moluki, Celebes, południowo- wschodnia część wyspy Timor, wyspy Billitan, Sumatra, Riouw, Banka, wyspa Sunda, północno- wschodnia cześć Nowej Gwinei (Popua) i wyspa Borneo.

Pomiary państwa

Minist. robót publicznych przygotowało projekt ustawy o pomiarach państwa. Dotychczas pomiary prowadzone były sporadycznie. Obecnie projekt wprowadza obowiązek dokonania pomiarów na terenie całej Polski.

Ponieważ przy pomiarach ustawia się wieżyczki triangulacyjne, a właściciele gruntów niezawsze udzielają pozwolenia na ustawianie takich wieżyczek, projekt rozporządzenia przewiduje wywłaszczenie miejsc pod wieżyczki.

Ustawa przeciwweneryczna

Ministerstwo spraw wewnętrznych przesłało do komisji kodyfikacyjnej projekt ustawy przeciwwenerycznej. Ustawa ma zawierać tylko przepisy o karach za narażenie na chorobę weneryczną a więc niepodjęcie środków zapobiegawczych. Projekt ustawy przewiduje obowiązek leczenia chorób wenerycznych i kontrolę wenerycznie chorych przez lekarzy. Ustawa stosuje się w rów-

Adwokaci w walce o unifikację adwokatury

Możliwość wydania dekretu unifikacyjnego

Dnia 24 bm. wieczorem odbyło się zebranie adwokatów i kandydatów adwokackich w sali Rady Powiatowej, zwołane z inicjatywy Rady Naczelnej Kand. Adw. Małopolski i Śląska Cieszyńskiego, a poświęcone omówieniu sprawy wolnej przesiedlności w adwokaturze Państwa Polskiego. Zebranie, na którem się tłumnie jawili przedstawiciele miejscowej palestry, zagaił dr. Jerzy Langrod, imieniem jego inicjatorów witając serdecznie wśród hucznych oklasków zebrania gościa b. posła m. Krakowa prof. dr. Adama Krzyżanowskiego oraz przedstawicieli Wydziału Izby Adwokatów i Związku Adwokatów Polskich. Na przewodniczącego zebrania wybrano mec. dra Leona Adera, prez. Rady Dyscyplinarnej Krakowskiej Izby Adwokatów. Nad tematem obrad rozwinęła się żywa, wielogodzinna dyskusja, w której zabierali głos m. in. mec. dr. Güntner, przedstawiciel Wydziału Izby Adwokatów mec. dr. Steinberg, mec. dr. Klimecki, mec. dr. Goldblatt, mec. dr. Geldwerth, dr. Langrod, dr. Minder, dr. Haubenstock, mec. dr. Ader, dr. Aschenbrenner i inni, poczem przemówił prof. dr. Krzyżanowski, zapewniając zebranie o swej życzliwości dla wysuwanych projektów unifikacji w adwokaturze oraz udzielając szeregu cennych rad w związku z podjętą i zamierzoną akcją unifikacyjną. W dyskusji wysunięto stanowczy postulat

bezzwłocznej unifikacji całej adwokatury polskiej, jako żywotnej konieczności państwowej, najważniejszego postulatu wymiaru sprawiedliwości, oraz kwestji bytu lub niebytu całej adwokatury

i podkreślono konieczność zdecydowanej, niekompromisowej walki ze strony adwokatury tutejszej, jako środka prowadzącego do tego celu. Poszczególni mowcy wysunęli szereg argumentów porównawczych, wykazujących że obecny dzielnicowy podział w adwokaturze polskiej jest unikatem w całym świecie cywilizowanym, a równocześnie wysunęli cały szereg środków, zapomocą których walka o sprawiedliwość w imię interesu państwowego ma być prowadzona. W dniach najbliższych udaje się delegacja do p. Ministra Sprawiedliwości w sprawie unormowania tej ważnej sprawy dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej. Zebranie zakończyło się serdeczną owacją dla gościa prof. Krzyżanowskiego oraz powzięciem uchwał jednomyślnych w przedmiocie opodatkowania się adwokatów i kandydatów adwokackich na cele tej akcji, wybrania komitetu mającego realizować postanowienia zebrania, któremu przewodniczy mec. dr. Leon Ader, a w skład którego weszli pp. dr. Tomasz Aschenbrenner, dr Jan Bardel, dr. Zygmunt Fenichel, dr. Leon Geldwerth, dr. Wilhelm Goldblatt, dr. Rudolf Guenter, dr. Emil Haubenstock, dr. Stanisław Klimecki, dr Jerzy Langrod, dr. Kazimierz Ostrowski, dr. Władysław Turchalski, dr. Józef Woźniakowski; wkońcu uchwalono jednomyślnie wysłanie do p Ministra Sprawiedliwości następującego telegramu:

Zebranie adwokatów i aplikantów Krakowa dnia 24 września 1930 w sali Rady Powiatowej w Krakowie wobec zachodzącej nagłej konieczności przeprowadzenia unifikacji ustawodawstwa odnosi się niniejszem do Rządu Rzeczypospolitej na ręce Pana Ministra Sprawiedliwości z gorącem wezwaniem do bezzwłocznego uregulowania w drodze rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w myśl artykułu 44 ustęp 5 Konstytucji sytuacji prawnej adwokatury w Polsce w duchu bezwzględnej unifikacji.

Powołując się na niezłomną wolę ogółu adwokatów i aplikantów małopolskich, wyrażoną w uchwałach Izb adwokatów oraz zjazdów i zgodnie z najżywotniejszemi potrzebami wymiaru sprawiedliwości w Państwie, zebranie jednomyślnie uchwaliło prosić Rząd, by położył koniec zgubnemu rozdziałowi dzielnicowemu w adwokaturze polskiej, nieznanemu żadnemu innemu zawodowi w Polsce ani też żadnemu zawodowi wogóle w innych państwach świata.

Tylko i jedynie zupełna wolna przesiedlność adwokatów i aplikantów w Polsce zgodna z art. 101 Konstytucji, a dotąd wbrew prymitywnej sprawiedliwości i z ogromną szkodą ogólną zatamowana, może przywrócić normalne stosunki w adwokaturze i ujednostajnić stosunki prawne w Polsce.

Zebranie protestuje gorąco przeciw takiemu utrwalaniu zaborów w 13-tym roku niepodległości Państwa i wskazuje Rządowi na ogrom szkód, jakie ten niewiarygodny stan rzeczy ciągle powoduje Państwu i całej adwokaturze polskiej.

Wierzymy niezłomnie, że Rząd potrafi zaradzić zu, usuwając własną mocą ustawodawczą nierozumne pozostałości zaborów i wznosząc się ponad interesa grup w imię dobra Państwa i przyszłości jednolitej polskiej adwokatury.

nym stopniu do kobiet i mężczyzn. Po uzgodnieniu punktów widzenia między ministerstwem a komisją, projekt wniesiony zostanie albo do ciał ustawodawczych, albo ogłoszony w postaci dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej

—o—

— **NOCNY DYŻUR APTEK.** Dziś w nocy z piątku na sobotę mają dyżur apteki: Rynek A—B 43, Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 1, Krakowska 9 i Kalwaryjska 27.

— **RAPORT KONTROLNY OFICERÓW.** Magistrat miasta Krakowa podaje do wiadomości, że w bieżącym roku do raportów kontrolnych dnia 4 listopada br. o godz. 9-tej w koszarach przy ul. Rajskiej sala Związku Oficerów Rezerwy winni zgłosić się oficerowie rezerwy, pospolitego ruszenia oraz b. urzędnicy wojskowi roczników 1883 i 1878. Bliższe szczegóły w obwieszczeniach.

— **ŚRODKI OCHRONNE PRZECIW ZAWLECZENIU PRYSZCZYCY.** Wobec zagrażającego niebezpieczeństwa zawleczenia pryszczycy zwierząt racicowych na teren miasta Krakowa, Magistrat zarządził co następuje: 1) Osobom mającym wskutek swego zatrudnienia styczność ze zwierzętami, zwłokami zwierząt lub surowcami zwierzęcemi (handlarze zwierząt, rzeźnicy, masarze, garbarze, zbieracze odpadków zwierzęcych, miskarze itp.) zabrania się wstępu do cudzych stajen, obór, chlewów, zagród i na cudze pastwiska, a tem samem także kupowania i sprzedaży na cudzych obejściach gospodarskich i pastwiskach przeżuwaczy, zwierząt jednokopytowych, zwłok tych zwierząt i surowców zwierzęcych. 2) Oprawców wolno wpuszczać do obcych stajen jedynie wówczas, jeżeli wykonanie ich obowiązkowego zajęcia tego wymaga i na piseme polecenie Miejskiego Urzędu Weterynaryjnego.

— **CZASZKA Z PRZED 20 LAT.** Dnia 19 bm. Franciszek Karpiel z Zakopanego znalazł w Dolinie Białego w krzakach czaszkę ludzką bez szczęki dolnej i bez włosów. Według orzeczenia dra Lenartowskiego, znaleziona czaszka mogła znajdować się w górach od przeszło 20 lat. Czaszkę zabrało Polskie Tow Tatrzańskie w Zakopanem aż do dalszego zarządzenia p. prokuratora.

— **ZWŁOKI NOWORODKA.** Dnia 24 bm. znaleziono porzucone w piwnicy domu przy ul. Kordeckiego 3 zwłoki noworodka płci męskiej. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej. Dochodzenia w toku.

— **WIELKA KRADZIEŻ W POCIĄGU.** Chiel Wolf, kupiec z Nowego Targu zgłosił, że dnia 24 bm. skradziono mu w pociągu osobowym na linji Chabówka—Kraków w czasie drzemki 9.200 zł.

— **UDUSIŁA NIEŚLUBNE DZIECKO.** W dniu 22 bm. znalazła służąca Marja Bilska z Hankówki pow. Jasło na strychu domu przy ul. Igielnej w Jaśle, zwłoki noworodka płci żeńskiej, owinięte w szmaty, ukryte w słomie. Jak wykazały dochodzenia, sprawczynią powyższego czynu jest Franciszka Pięta (lat 30) z Trzcinicy pow. Jasło, matka dwojga dzieci, wyrobnica, która w dniu 16 bm. o godz. 16-tej urodziła na wspomnianym strychu nieślubne dziecko płci żeńskiej, które zaraz rękami udusiła, owinęła w szmaty i ukryła w słomie. Piętę zatrzymano i odstawiono do SOK w Jaśle.

—o—

ZMARLI: Samson Silber l. 56, Fredzia Sternhelm l. 13.

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

APOLLO: „Parada miłości".
SZTUKA: „Ostatnia kompanja".
UCIECHA: „Tajemnica lekarza".
WANDA: „Podróż poślubna".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

CORSO: „Reporter wiezowniaka" (Bebe Daniels i Nell Hamilton).
WARSZAWA: „Pies Baskervillów".

Inżynierja społeczna

W roku bieżącym mija 50 lat od chwili, gdy francuski inżynier *Emil Cheysson* wprowadził inżynierję społeczną, jako odrębny dział wiedzy technicznej. W swoich wykładach, które prowadził na ten temat w Wyższej Szkole Górniczej w Paryżu głosił, iż inżynier musi umieć obchodzić się nietylko z martwemi maszynami, ale i z żywymi, obsługującymi je, ludźmi. Przedsiębiorstwo nowoczesne, twierdził Cheysson, to zespolenie człowieka z maszyną, oba te elementy wymagają równie starannej opieki.

Od tej chwili minęło lat 10, zanim holenderski przemysłowiec *J. C Van Marken*, pierwszy w Europie utworzył stanowisko inżyniera społecznego dla swoich zakładów fabrycznych. Do jego zadań należało: angażowanie i zwalnianie personalu, realizowanie postulatów ustawodawstwa społecznego, budowa domów robotniczych likwidowanie zatargów wewnątrz przedsiębiorstwa.

Z *Francji* przeniosła się ta idea do *Stanów Zjednoczonych* i tu znalazła podatny dla siebie grunt. Amerykanie zapoznali się z nią w czasie wystawy powszechnej w Paryżu w r. 1900. Liga służby społecznej zaczęła ją propagować i dzisiaj wszystkie większe zakłady przemysłowe mają specjalistów dla spraw społecznych. Opiekują się oni higieną zakładu, baczą na bezpieczeństwo pracy, organizują akcję oszczędnościową, ubezpieczeniową i udziału w zyskach wśród robotników.

W *Niemczech* na tę dziedzinę pracy fabrycznej zwrócił uwagę pierwszy prof. mechaniki *Bach* w dziele naukowem o budowie maszyn, wydanem jeszcze w roku 1901. Do czasów wojny światowej nikt się tem nie interesował, dopiero w ostatnich latach, zwłaszcza od czasu racjonalizacji przemysłu pod wpływem wzorów amerykańskich, zaczęto poważnie o tych rzeczach myśleć.

Przy Technische Hochschule w Berlinie (Wyższa Szkoła Techniczna, odpowiadająca naszej politechnice) założono Instytut socjologji przemysłowej, gdzie wykłada się obok nauk technicznych również i ekonomiczno-społeczne, oraz socjologję fabryki, czyli naukę o stosunkach między ludźmi w obrębie fabryki. Podobny zakład powstaje obecnie przy wydziale społecznym uniwersytetu w Karlsruhe. Pozatem istnieje znana ogólnie „Dinta“ założona przez związki przemysłowców w Düsseldorfie.

„Dinta“ jest skrótem długiej nazwy „Deutsches Institut für technische Arbeitschulung“; jej zadaniem jest szkolenie wysoko ukwalifikowanych robotników, których brak daje się i w Niemczech odczuwać, pozatem centralizacja po czynań społecznych na terenie fabryk a wreszcie szkolenie inżynierów społecznych. „Dinta“ chce związać robotnika z fabryką, szkoli go do pracy w specjalnie w tym celu organizowanych warsztatach, opiekuje się jego rodziną, a gdy idzie na emeryturę stara się dlań o dodatkową pracę w specjalnych warsztatach.

Fotografujcie wasze żołądki!

Każdy, kto ma na to ochotę, może w ciągu parr godzin otrzymać podobiznę własnego żołądka. Nowoczesna terapja osiągnęła bowiem sposoby wprowadzania do żołądka kamery foto graficznej.

Oczywiście, fotografij takich nie dokonywa się przez próżność, ani kokieterję. Chodzi o to, by mieć obraz schorzałej części organizmu.

Tymczasem, pewien lekarz wiedeński, robiący w tym właśnie celu zdjęcia żołądków swych pacjentów spostrzegł dziwne zjawisko. Oto pacjent natychmiast po fotografji czuł się lepiej.

Lekarz zaczął badać wszystkie okoliczności tego faktu i doszedł do zdumiewających wniosków.

Z lampek kwarcowych, oświetlających w czasie fotografowania ścianki żołądka, wychodziły promienie. Promienie te miały łagodzący i leczniczy wpływ na chory żołądek.

Po stwierdzeniu tego faktu, lekarz wraz z jednym z inżynierów zajął się udoskonaleniem aparatu naświetlającego, wyposażonego w substancje radjoaktywne oraz wysyłające uzdrawiające promienie Gamma.

Terapja żołądka zapomocą fotografji wkroczyła na nowe tory.

Koszty urządzenia i utrzymania ulic w miastach

Towarzystwo Właścicieli Realności W. Krakowa, Plac Szczepański 2 komunikuje nam:

Min. Spraw Wewn. w piśmie do p. Wojewody łódzkiego z dnia 14. 12. 1929 r. L. SS 3179/2 w sprawie powyższej wyjaśniło, że przełożenie kosztów pierwszego urządzenia ulicy na *właścicieli przyległych do nich nieruchomości*, jak to wynika z brzmienia ustępu 2 art. 174 Rozporządzenia Prezydenta z dnia 16. 2. 1928 r. (D. U. R. P. Nr 23, poz. 202) nie wymaga uprzedniego wydania przepisów miejscowych, przewidujących takie przełożenie, natomiast gdy chodzi o przełożenie kosztów pierwszego urządzenia ulicy na *właścicieli nieruchomości nie przylegających do danej ulicy*, przełożenie takie w myśl art. 174 i 410 p. 5 powołanego rozporządzeia może być dokonane tylko na podstawie należycie wydanych przepisów miejscowych.

W kwestji natomiast, co należy uważać za *pierwsze urządzenie ulic* Min. Robót Publ. wydało okólnik do pp. wojewodów z 10. 8. 1929 r. L. XV. 1190/29 w którym wyjaśniło, iż w myśl trzeciego ustępu wspomnianego artykułu 174, oprócz zwrotu kosztów gruntów stanowiących własność gminy, lub przez nią nabytych, być przełożone: a) koszty budowy jezdni i chodników, b) koszty urządzenia oświetlenia, c) koszty urządzenia wodociągów i kanalizacji, odpowiadające kosztom założenia przewodów o najmniejszym wymiarze, stosowanym w danej miejscowości. Z powyższego wynika, że *tylko koszty pierwszego urządzenia jezdni, chodników, oświetlenia, wodociągów i kanalizacji mogą być przełożone na wspomnianych właścicieli*, bez względu na to, czy te wszystkie urządzenia są budowane równocześnie, czy też w pewnych odstępach czasu. Natomiast nie mogą być przełożone ani koszty utrzymania ulic, ani koszty ulepszenia istniejącej już urządzonej wierzchni ulicy, względnie chodnika, ani koszty rozszerzenia, przebudowy, zmiany rodzaju nawierzchni już urządzonej ulicy, ani tembardziej koszty remontu ulic już urządzonych.

Z uwagi na liczne obecne wypadki remontów i urządzenia ulic w Krakowie, sprawa niniejsza jest niezwykle aktualna.

Vaugoin następcą Schobera?

Wiedeń 25. 9. Dzisiaj popołudniu pojawił się następujący komunikat urzędowy:

„Rada ministrów rozważała na dzisiejszem posiedzeniu jeszcze raz sytuację, wytworzoną dymisją wicekanclerza i ministra spraw wojskowych Vaugoin'a, jakoteż min. handlu i komunikacji dra Schustera. Po krótkiej naradzie upoważniony został kanclerz do wręczenia prezydentowi związkowemu dymisji rządu związkowego“.

Kanclerz Schober udał się natychmiast do prezydenta Miklasa, aby mu przedłożyć dymisję całego gabinetu. Jak słychać, dyskusja na radzie ministrów trwała bardzo krótko. Zjawili się na posiedzeniu wszyscy ministrowie, także i min. spraw wojskowych Vaugoin, aby podpisać podanie o dymisję. Dzienniki w dodatkach nadzwyczajnych zwracają uwagę na szczególny fakt, że właśnie przed rokiem dnia 25 września objął gabinet Schobera rządy. Jako najpoważniejszego kandydata na kanclerza wymieniają dzienniki ministra spraw wojskowych Vaugoin'a.

Akcja obrońców

Warszawa 25. 9. Wobec tego, że 12 dni już upłynęło od wręczenia urzędowi prokuratorskiemu blankietów pełnomocnictwa dla obrońców uwięzionych posłów celem przesłania ich do Brześcia, a dotąd blankiety te nie zostały odesłane, obrońcy mają jutro wystąpić do urzędu prokuratorskiego o przyspieszenie trybu załatwienia tej sprawy.

Wyrok śmierci przeciw trzem komunistom w Lublinie

Warszawa. 25. 9. Sąd okręgowy w Lublinie rozpatrywał dziś sprawę Symchy Sosnowca, Abrahama Kabana i Abrama Niebieskiego, oskarżonym o zamordowanie z rozkazu partji komunistycznej konfidenta Dawida Siedlarza. Dwaj pierwsi oskarżeni stoją pod zarzutem dokonania morderstwa, trzeci zaś oskarżony był o współudział w morderstwie i wydanie powyższym dwu oskarżonym polecenia wykonania mordu. **Sąd okręgowy skazał wszystkich trzech oskarżonych na karę śmierci przez powieszenie.**

Manewry litewskie nad granicą polską

Wilno. 25. 9. Wczoraj na pograniczu polsko litewskiem rozpoczęły się manewry jesienne armji litewskiej, w których biorą udział wszystkie rodzaje broni. Z Kowna przybyli prawie wszyscy attaches wojskowi oraz trzej oficerowie sztabowi niemieckiej Reichswehry w charakterze doradców wojskowych.

Zmiany w dyplomacji sow.

Warszawa. 25. 9. W najbliższych dniach udaje się do Moskwy dotychczasowy ambasador sowiecki w Berlinie Krestinski, celem objęcia stanowiska zastępcy komisarza ludowego spraw zagranicznych. Na razie sprawami placówki dyplomatycznej kierować będzie radca ambasady Brodowski, koła polityczne liczą się jednak z szybką nominacją następcy p. Krestinskiego. Na to stanowisko ambasadora ZSSR w Berlinie jest wymieniany m. in. b. prezes rady komisarzy ludowych Rykow, który jako czołowy przedstawiciel opozycji prawicowej zostałby w ten sposób odsunięty od wywierania wpływu na politykę wewnętrzną w Rosji Sowieckiej. Obok tego wymieniani są jako ewentualni kandydaci b. komisarz oświaty Łunaczarski oraz obecny poseł sowiecki w Angorze Suryc.

Walka ze sowieckim dumpingiem na zboże

Na wszystkich giełdach zbożowych notuje się od dłuższego czasu szalony spadek cen zboża. Spadek ten wywołany jest rosyjskim dumpingiem, albowiem sowiety, aczkolwiek Rosja w niektórych okolicach przeżywa nawet katastrofę głodową, rzuca wciąż na rynek świata olbrzymie zapasy zboża. W ostatnim tygodniu załadowano w portach Morza Czarnego około 3 miljony buszli zboża rosyjskiego na eksport do Europy i Ameryki. Wielkie zaniepokojenie wywołała też wiadomość, że sowiety zakupiły 170 statków angielskich dla transportu zboża i drzewa do rozmaitych krajów europejskich.

Ten rosyjski dumping na zboże i drzewo wywołał zaniepokojenie nietylko w Anglji, lecz i we Francji. Francja zamierza wystąpić z represjami, które mają polegać na tem, że eksport rosyjski ma być obłożony daniną dochodzącą do 100 procent jego wartości.

KRAJ, W KTÓRYM MA SIĘ GAZ SWIETLNY ZA DARMO. Ciekawe zjawisko natury zostało odrazu zręcznie wykorzystane przez mieszkańców okolicy Słonu, na granicy Mołdawji. Przy przekopywaniu gruntu na głębokości kilkudziesięciu centymetrów stwierdzono, że z ziemi wydostaje się gaz, posiadający charakterystyczny zapach benzyny i zabarwiony błękitnawo. Spróbowano zapalić ten gaz, który, jak się okazało, płonął jasno, nie wybuchając. Mieszkańcy Słonu odrazu znieśli wszystkie swoje paleniska kuchenne i gotują obecnie na darmowym gazie, który wydobywa się z wywierconych otworów. Gasi się ten oryginalny palnik, zasypując otwór przygarścią ziemi. Tanio i dobrze!

Zahamowanie procesu poprawy gospodarczej

Opinja instytutu badania konjunktur

Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i **Cen** w następujący sposób charakteryzuje obecną **sytuację** gospodarczą w Polsce:

Sytuacja na rynku pieniężnym uległa w sierpniu

dalszej poprawie.

Spadła znacznie suma protestów wekslowych. Ogólny przybliżony odsetek weksli protestowanych **spadł z 14.4** proc. w lipcu do 12,2 proc. w sierpniu. **W tym** samym czasie obniżył **się** również odsetek **protestów** wekslowych w Banku Polskim (z 5,08 **proc.** do 4,33 proc, po wyeliminowaniu sezonowości). **Obniżyła** się przeciętna stopa, pobierana **przez** banki prywatne od dyskonta weksli. Podniosły się rezerwy kasowe banków prywatnych, pomimo pewnego spadku wkładów, wywołanego głównie rozszerzeniem produkcji przemysłu włókienniczego. Kursy papierów procentowych wykazywały dalszy wzrost. Po raz pierwszy od dwóch **blisko** lat podniosły się w sierpniu kursy akcyj przemysłowych.

Zatrzymana na wiosnę br. w tendencji spadkowej produkcja przemysłowa wykazała już w sierpniu

wyraźny wzrost w kierunku zwyżkowym:

z poziomu 102,7 — 103,8, na jakim utrzymywała się bez większych wahań od marca (ostatnio w lipcu 103,4), podniosła się w sierpniu do 106,0. Odciążany w ciągu szeregu miesięcy od nadmiernych zapasów rynek pozwalał stopniowo poszczególnym gałęziom przystępować do pewnego rozszerzania rozmiarów wytwórczości. W sierpniu nastąpiło to przedewszystkiem w przemyśle włókienniczym, w górnictwie węglowem oraz w przemyśle metalowym (którego różne działy są zresztą w niejednakowem położeniu). Wzrost produkcji uzasadniony jest wyczerpywaniem się zapasów w handlu detalicznym, który po naruszeniu normalnego obiegu towarowego i obniżeniu się poziomu obrotów, oraz przy kryzysie zaufania, zrywającym dotychczasowe stosunki kredytowe, zmuszony był zmniejszać swoje zapasy towarów, niekiedy poniżej, potrzebnego minimum; w ten sposób zapotrzebowanie handlu, a więc i produkcja pozostawały w niektórych gałęziach poniżej konsumcji ostatecznej. Przy utrzymującym się jednak dotąd braku zaufania powracanie do równowagi odbywać się może tylko z wielkiemi trudnościami.

Hamująco wpływa pozatem na możliwości przejścia do fazy poprawy ruch cen na rynkach światowych.

Działanie wpływu trwalej zniżki cen surowców i płodów rolnych na życie gospodarcze dopiero się rozpoczęło. Zniżka tych cen nie odbiła się dotąd silniej na rynku towarów gotowych i w handlu detalicznym, nie dotknął zaś naogół skartelizowanych. Ponieważ wydaje się, że powrót do poprzedniego wyższego poziomu cen nie jest prawdopodobny, ze względu na zmiany w rozmiarach i technice produkcji, przeto oczekiwać należy dalszych procesów zniżkowych.

Co się tyczy rolnictwa, to, jakkolwiek wyniki zbiorów nie są jeszcze ostatecznie ustalone, wydaje się jednak nieuniknione, przynajmniej w pierwszej połowie roku gospodarczego 1930—31, dalsze przeciążenie rynku zbóż chlebowych, co, w połączeniu z pogorszeniem sytuacji w zbycie zwierząt, nie pozwala się spodziewać znaczniejszej poprawy w zakupach wsi na rynku przemysłowym.

Jest prawdopodobne, że pod wpływem czynników natury psychologicznej

proces polepszania się sytuacji gospodarczej ulegnie w najbliższym czasie pewnemu zahamowaniu.

Już we wrześniu czynniki te odbiły się ujemnie na położeniu rynku pieniężnego i na stosunkach kredytowych, o czem świadczy między innemi spadek rezerw dewizowych Banku Polskiego i ponowna zniżka kursów wszystkich papierów wartościowych. Nie pozostanie to bez wpływu na rozmiary tranzakcyj towarowych i na stan zatrudnienia w przemyśle. Jednakże ze względu na to, że tendencje do rozszerzania wytwórczości przemysłowej są już dość silne, z chwilą gdy nastąpi odprężenie sytuacji politycznej, tendencje te, przejściowo zahamowane powinny znów się ujawnić.

Rozdźwięki w Egzekutywie arabskiej

Jerozolima. 25. 9. PAT. Konflikt w łonie egzekutywy arabskiej z powodu zatargu między muzułmanami a chrześcijańskimi Arabami w Hajfie zaostrza się w dalszym ciągu. Naczelny mufti zaprosił do Jerozolimy w charakterze pośrednika członka delegacji syryjsko-palestyńskiej Riad Solaha. Pisma arabskie m. in. „Felestin" domagają się nowych wyborów do egzekutywy arabskiej, ponieważ dotychczasowa nie zdołała zażegnać zatargu między Arabami chrześcijańskimi a muzułmanami.

Sprawca zamachu
na włoskiego następcę tronu — przed sądem

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Bruksela 25. 9. (R) Dziś przedpołudniem rozpoczął się tu proces przeciw **de Rosa**, który swego czasu dokonał tu zamachu na włoskiego następcę tronu, księcia Humberta. Oskarżony zeznał, że w kraju, gdzie panuje wolność, nie można wprawdzie tolerować aktów gwałtu, lecz tam, gdzie naród nie zna wolności, staje się gwałt prawem. Czynu swego dokonał on w tym celu, aby demokracji europejskiej zwrócić uwagę na swój nieszczęśliwy kraj. Za jego czyn należy rząd włoski czynić odpowiedzialnym.

Następnie przystąpiono do przesłuchania świadków.

Przyjaźń sowiecko-turecka

(Telegram własny „Nowego Dziennika").

Moskwa. 25. 9. (R) Po przyjeździe do Moskwy turecki minister spraw zagranicznych Tewfik Ruchdi-bej był na śniadaniu u komisarza spraw zagranicznych Litwinowa a następnie przyjęty przez przewodniczącego rady komisarzy ludowych Rykowa. Wieczór Litwinow wydał bankiet na cześć gościa. Witając tureckiego ministra, Litwinow powiedział: **„Współpraca dyplomacji sowieckiej z turecką w walce o pokój znalazła się obecnie w sytuacji największej odpowiedzialności historycznej. Wizyta pańska umożliwi panu zapoznać się z** naszą rozbudową, dowodzącą, że dążnością naszą jest utrzymanie pokoju. W tym samym stopniu Turcja potrzebuje pokoju, aby mogła się rozbudować, wzmocnienie Turcji jest bowiem najważniejszym czynnikiem pokoju światowego".

W odpowiedzi oświadczył Tewfik Ruchdy-bej: „Oba narody wiedzą, że dobrobyt ich uzależniony jest od pokoju i podstawą naszej polityki jest utrzymanie pokoju. Nasze argumenty są może różne, lecz nasze pojęcia są jednakowe, ponieważ zdążają do potępienia wojny.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków. 25. 9. Akcje w zaniedbaniu. Dolar bez zmiany.

Papiery procentowe 4 proc. Premjowa Pożyczka inwestycyjna 109.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem ogólnej niechęci do pracy. Większość papierów bankowych, handlowych i przemysłowych w zupełnem zaniedbaniu. Do tranzakcji doszło jedynie z papierów procentowych 4 proc. Prem. Poż. inwestycyjna po kursie słabszym przy małych obrotach. Ruch ospały.

Na pogiełdziu objaw podobny. Płacono 5 proc. Pożyczkę Budowlaną 51, w małych ilościach.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencje bez zmiany. Zapotrzebowanie dla dolara giełdowego niewielkie przy dostatecznej ilości materjału. Usposobienie spokojne. W Krakowie dolar gotówkowy 8.94 i pół do 8.96 i pół. Czeki bankowo 8.91 do 8.92. Warszawa dolar 8.94 i pół do 8.95 i pół, czeki 8.90 i pół do 8.91 i pół. Lwów dolar 8.94 do 8.96, czeki 8.90 i trzy czwarte do 8.91 i trzy czwarte. Katowice dolar 8.95 do 8.97, czeki 8.91 do 8.92.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa 25. 9. PAT. Akcje: Bank Handlowy w Warszawie 110, Bank Polski 164, Kijewski 45 Częstocice 33 i pół, Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 31 Węgiel 40, Norblin 48, Rudzki 13, Starachowice 12 i pół. **Pożyczki:** 4-proc. inwestycyjna 110 i pół 5 proc. dolarowa 58.75, 57.50, 58, 5-proc. konwersyjna 55 i pół, 5-proc. kolejowa 48 i pół, 7-proc. stabilizacyjna 89, 10-proc. kolejowa 103.50, 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

Waluty: Dolary 8.94 i pół, 8.96 i pół, 8.92 i pół. **Dewizy:** Gdańsk 173.39, 173.82, 172.96, Londyn 43.35 i jedna czw., 43.46 i jedna czw., 43.24 i jedna czw., Nowy Jork 8.912, 8.932, 8.892, Paryż 35.03, 35.12, 34.94, Praga 26.47 i pół, 26.54, 26.41, Szwajcarja 173.06 i pół, 173.49 i pół, 172.63 i pół, Wiedeń 125.91, 126.22, 125.60, Włochy 46.72, 46.84, 46.60, Berlin 212.42.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 25. 9 PAT Waluty i dewizy: Berlin 168.45—168.95, Budaepszt 123.83—124.13, Bukareszt 4.20 i jedna czw. do 4.22 i jedna czw., Londyn 34.38 i trzy ósme do 34.48 i trzy ósme, Nowy Jork 707.15—709.60, Paryż 27.75 i pół do 27.85 i pół, Praga 20.98 i trzy ósme do 21.06 i trzy ósme, Warszawa 79.24—79.52, Zurych 137.20—137.70, Amerykańskie 707.75—71.75, Niemieckie 168.20—168.80, Francuskie 27.70—27.86, Polskie 709.05—79.45, Szwajcarskie 136.85—137.65, Czeskie 20.95—21.07, Węgierskie 123.38—124.28.

Papiery wartościowe: Renta majowa 1.58, Renta lutowa 1.60, Renta koronowa 1.58, Losy Tureckie 20.75, Zieleniewski 30, Fanto 1.38, Galicja 22.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 25. 9 PAT Paryż 20.24 i jedna czw., Londyn 25.05 i trzy ósme, Nowy Jork 5.15.47 i pół, Berlin 122.74, Wiedeń 72.75, Praga 15.30, Warszawa 57.75, Budapeszt 90.23 i pół, Bukareszt 3.07.

—o—

Wczorajsze ciągnienie loterji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 25. 9. Sin. Ciągnienie loterji dziś, w czwartek dało wynik następujący:

100.000 zł. wygrał nr. 88623.

15.000 zł. — nr. 117096.

10.000 zł. — nr. 60374,

5.000 zł. — nr. 15009.

3.000 zł. — nr. 113381. 42313. 109209. 167809, 33170. 104213 132253.

2.000 zł. — nr. 3712. 81653. 92098 94171. 5151859. 175092, 182242. 29587. 133340 150522. 163554. 199626

Madryt 25. 9. (R) W Santiago di Compostela doszło wczoraj do demonstracji robotniczo-studenckiej. Podczas ataku policji na demonstrantów został jeden student zabity, a czterech robotników ciężko rannych. Także jeden policjant odniósł rany.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Przeprowadzka"

Sobota: „Pierwsza pani Frazer" (premjera — nowość).

„BAGATELA"

Dziś i codziennie o 7.15 i 9.30 „Serce Krakowa".

FABRYKA PARKIETÓW i TARTAK
ADOLFA BAJRACHA
w Krakowie, Fabryczna 4, tel. 138-41
Nowoczesne suszarnie!! Najnowsze maszyny!!
poleca pierwszorzędną posadzkę o gwarantowanem wysuszeniu.
UWAGA! Posadzka na 24 mm. grubości.
Przyjmuję również do terminowego wykonania zamówienia na wszelkiego rodzaju materjały tarte według wykazów (Listenbücher).

Sąd Okręgowy Wydział I. cywilny
w Nowym Sączu,
dnia 22 maja 1930.
I. Firm. 134/30
Nr. Spółdz. 143.

Zarządza się wpisanie w rejestrze dla Spółdzielni przy firmie Kasa Kupiecka Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Limanowej:

1) że na walnem zebraniu członków tejże z dnia 1 grudnia 1929 w miejsce ustępującego członka zarządu, Dr. Fryderyka Kurzera, oraz zastępcy Józefa Weinfelda — wybrano członkiem zarządu Mendla Silbersteina, a zastępcą Gersona Sanderera, zaś Dr. Jana Hammerschlaga i Abuscha Sterna wybrano ponownie członkiem zarządu, a Izaaka Rosenwassera wybrano ponownie zastępcą;

2) że na walnem zgromadzeniu członków z dnia 15 stycznia 1930 zmieniono §§ 17 i 27 statutu, przyczem istotną zmianą jest podniesienie dodatkowej odpowiedzialności członków do wysokości dziesięciokrotnej w stosunku do każdego zgłoszonego udziału. 3242x

Przetargi publiczne

5. Okręgowe Szefostwo Budownictwa w Krakowie ogłasza nieograniczony przetarg ofertowy na budowę II. części strzelnicy szkolnej w Paruszowcu ad Rybnik.

Wadjum wynosi 3 proc. oferowanej kwoty. Podkłady ofertowe są do nabycia w kancelarji 5 Okr. Szef. Bud.

Informacji udziela ref. bud. 5 Okr. Szef. Bud. w godzinach urzędowych.

Druki ofertowe w 2 egzemplarzach w zamkniętych kopertach, opatrzonych pieczęciami lakowemi z napisem: „Oferta na wykonanie II. części strzelnicy szkolnej w Paruszowcu ad Rybnik" należy składać w 5 Okr. Szef. Bud. do dnia 6 października 1930 roku, poczem o godzinie 11-tej nastąpi komisyjne otwarcie tychże.

BIULETYN WYDAWNICZY

Ostatnio ukazały się następujące nowości:

I.
JOTES: Okiem karykaturzysty.
II.
W. SERAFINOWICZ: Urzędnik.
III.
K. ŁOZIŃSKA: Ich szczęście.
IV.
JÓZEF JEREMSKI: Bratobójcy.
V.
B. WINAWER: 300.000 000 koni.
VI.
M. WIT: Wzloty.
VII.
D. H. LAWRENCE: Kobieta i paw.
VIII.
S. GRYGORJEW: Mały kantonista.
IX.
W ŁAWRENJEW: Biała śmierć.
X.
I. H. JEANS: EOS.
XI.
J. HARGESHEIMER: Odwieczna tęsknota

Żądać we wszystkich księgarniach i kioskach kolejowych „Ruch".

NAUKA i WYCHOWANIE

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne, profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego pisowni, gramatyki polskiej, oraz ekonomji. Po skończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 2916x

LOKALE

POKÓJ, komfort, całe utrzymanie, dla akademika (akademiczki) do wynajęcia. Wiadomość: Andrzeja Potockiego 7, II. piętro na prawo. 3238x

WYNAJMĘ pokój 1—2 osobom, z częściowem lub całkowitem utrzymaniem: ul. Bernardyńska 8, II. piętro prawo. 1452g

UMEBLOWANE pokoje z utrzymaniem, z osobnem wejściem, do odnajęcia dla akademików.— Zgłoszenia: Danielowa, ul. Długa 33, III. piętro. bp.

SPRZEDAŻ

RABKA—ZDRÓJ. Okazja! Willa o 24 pokojach z pełnem urządzeniem pensjonatowem, w centrum, wodociąg, kanalizacja, elektryczność, za 12 tysięcy dolarów do sprzedania. Zgłoszenia: Biuro inż. Lisowskiego „Orbis", Rabka, naprzeciw dworca, telefon 36 (willa „Sława"). 3232x

AUTOBUS mało używany, w bardzo dobrym stanie, tanio, — a przy odpowiedniem zabezpieczeniu — na raty do sprzedania. Wiadomość: Dr. Hubert, Żabno koło Tarnowa. 3231x

KAWĘ, tylko wyborowe gatunki, codziennie świeżo paloną, ceny konkurencyjne. — poleca: B. Gross, Kraków, Grodzka L. 59. Telef. 157-80. 3167er

RÓŻNE

4.000 DOLARÓW do ulokowania na I. hipotekę w Krakowie. Zgłoszenia w kancelarji adwokata Dr. Silbersteina, ul. Gołębia 3. 3235er



WOLNE POSADY

POMOCNIK handlowy z branży tekstylnej, uczciwy, kwalifikowany i pracowity, umiejący robić wystawy sklepowe, znajdzie na dobrych warunkach posadę w większym magazynie tekstylnym. Zgłoszenia: Antoni na Fries, Zakopane. 3233x

Dr. H. Fromowicz-STILLEROWA
udziela 3046x
Lekcyj ogólnokształcących
historji sztuki, kultury, literatury, języków obcych. — Zgłoszenia:
Lubicz 24, I. p. od 11-1. Tel. 106-76

FIRANKI MATERJAŁY tapicersko-dekoracyjne hurtownie i częściowo NAJTANIEJ w Krakowskiej Fabryce Firanek
MICHAŁA WEITZA, FLORJAŃSKA 23

DAIMON



BATERJE · LATARKI · ŻARÓWKI

LEKARZ ustąpi wyrobioną praktykę z domem własnym, w Rynku, z urządzeniem 3 pokoji z kuchnią, blisko Warszawy, za 2.000 dolarów. — Gotówka wymagana zaraz. Oferty pod „Doktor" do Adm. „N. Dziennika". 3234x

Reklama dźwignią handlu

Na kursach gospodarczych (rytualnych)

dla celów zarobkowych jest jeszcze kilka miejsc wolnych. Nauka trwa dla abiturjentek jeden rok, dla dziewcząt z ukończoną szkołą powszechną (18 lat) 2 lata. — Informacyj udziela kancelarja szkoły zawodowej dla dziewcząt żydowskich „Ognisko Pracy" w Krakowie, przy ul. Mikołajskiej 9, od godz. 11—2. 2909x

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięcznie Zł. 6'00, kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ 6'20 „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ 6'60 „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ 10'00 „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 2 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujacych pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana